

## Sprawa Tunisu

w Radzie Bezpieczeństwa ONZ

NOWY JORK (PAP). Sekretariat ONZ komunikuje, że 4 kwietnia zaczęło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa, na którym omawiana będzie sprawa Tunisu. Przewodniczący Rady Bezpieczeństwa, delegat Pakistanu — Bohari — zwołał to posiedzenie po otrzymaniu jednogłośnie pism 12 państw azjatyckich i afrykańskich, — które stwierdziły, że obecna sytuacja w Tunisie stwarza groźbę dla międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa i wobec tego, zgodnie z artykułem 24 Karty NZ, zażądały natychmiastowego zwolnienia Rady.

Proletariat wszystkich krajów łączy się!

# GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II. Nr 83 (185) Białystok, sobota — niedziela 5 — 6 kwietnia 1952 r. Cena 15 groszy

## Już 1130 gromad woj. białostockiego postanowiło uczcić 60 rocznicę urodzin Prezydenta Bieruta chłopskim czynem produkcyjnym

Coraz więcej załóg melduje, że w toku realizacji zobowiązań przyswaja sobie przodujące, radzieckie metody pracy, skuteczne w walce o coraz większą ilość i lepszą jakość produkcji oraz w walce o oszczędność. Zakłady M-3 w Łodzi i Zakłady Im. Dzierżyńskiego we Wrocławiu przyspieszają wykonanie zobowiązań dzięki upowszechnianiu metody Zandarowej. Dumą zakładów obuwia w Otmęcie i Krakowskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego są zespoły pracujące metodą Korabielnikowej. W ZPW Im. Kłuski w Białymstoku rozwija się metoda Kowalowa.

Każda załoga, każdy zespół ma ambitny cel: przedterminowym wykonaniem zobowiązań wyrazić swe serdeczne uczucia dla Nauczyciela i Przywódcy ludzi pracy polskich miast i wsi.

Ze wszystkich powiatów woj. białostockiego napływają meldunki o podejmowaniu przez chłopów licznych zobowiązań ku czci urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta.

Zobowiązania podejmują chłopcy indywidualnie, gromady, spółdzielnie produkcyjne i PGR-y.

W powiecie suwalskim zobowiązania podjęło już 156 gromad wartość 39,740 zł. Chłopi z gromady Aleksandrowo gm. Kuków postanowili wykopać rów odwadniający pole długości 200 m.

Wzwałi też sąsiednią gromadę Kropliwie-Stare do współzawodnictwa w przedterminowym uregulowaniu należności finansowych.

Szczególnie cenne zobowiązania podjęła załoga zespołu PGR Klejwy, która postanowiła zakończyć kampanię siewną na 5 dni przed terminem, dostarczyć ponad plan 10 tuczników i podnieść wartość

gę hodowanych świń o 10 proc.

Wartość zobowiązań wynosi ogółem 65,655 zł.

W pow. Goldap załoga PGR Niedźwiedzica (zespół Bronisze) postanowiła zakończyć siewy o 6 dni przed terminem, prowadzić należyty i oszczędną gospodarkę maszynami co da w sumie oszczędność wartości 25 tys. zł, zwiększyć mleczność krow o 80 litrów, uzyskać wyższe plony z ha: żyta o 2 q, pszenicy jarej o 1,5 q, jęczmienia o 2 q, owsa o 2 q, mieszanki kłosowych o 1,5 q, mieszanki motylkowych o 1 q, ziemniaków o 20 q. Ogólna wartość zobowiązań wynosi 69,640 zł.

Coraz więcej jest udział młodzieży ZMP-owskiej w podejmowaniu zobowiązań.

ZMP-owcy Liceum Rolniczo-Mechanicznego w Dąbrowie (pow. Augustów) pragnąc uczcić dzień urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta, postanowili zapoznać 505 chłopów z należytą obsługą siewników i właściwym stosowaniem nawozów sztucznych. Zobowiązanie to już wykonali.

Koło ZMP w PGR Koinica (również pow. Augustów) zobowiązało się w czasie od 10 do 15 kwietnia uporządkować 4 ha sadu oraz do-

prowadzić do należytego stanu obory i chlewy. ZMP-owcy z gromady Ostrożany (pow. Bielsk Podlaski) zlikwidują 1 ha odłogów. Podobnie 1 ZMP-owcy w Waszyszy (pow. Grajewo) zlikwidują 2 ha odłogów, obsiewając je lnem.

Jak dotychczas, zobowiązania ku czci urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i Święta Pracy 1-go Maja podjęło 1130 gromad woj. białostockiego.

Zbrodnią nie stłumią w sobie strachu przed narodem

## Hańba bestialskim mordercom Beloannisa!

Społeczeństwo Białegostoku potępia krwawych sługaczy USA

Oburzenie narodu polskiego na sprawców potwornego mordu na Beloannisie i towarzysząc — znajduje wyraz w wypowiedziach i rezolucjach podejmowanych na masowych zebraniach.

Składając hołd ofiarom faszyzmu, naród polski wyraża braterską solidarność z ludem greckim, walczącym o swą wolność i pokój.

Morderstwo, jakiego dopuścili się słupacze monarcho-faszystowskiej Grecji na bojowników narodu greckiego Nikosie Beloannisie i jego towarzyszach, wywołało głębokie oburzenie wśród całego społeczeństwa białostockiego.

W dniu 4 bm. w auli Akademii Medycznej w Białymstoku zebrani na masowe w dniu 4-bm. dołączamy swój głos do protestu całej polskiej ludzkości i potępiamy z oburzeniem zbrodniarzy ateistycznych i ich imperialistycznych mocodawców. Wierzymy, że morderstwo to nie ujdzie im bezkarnie. Harcząca ręka ludów dosięgnie amerykańskich ludobójców.

Do mównicy podchodził Krzysztof Milesek, student pierwszego roku, który powiedział m. in.:

„Wyrok na Beloannisa! Trzech jego towarzyszy nie jest oznaką siły, lecz słabości katów greckich. Wyrok ten podyktowała słupaczka greckim ich nienawiść do własnego narodu, a zarazem strach przed własnym narodem i chęć pozabawienia go przywódców walki o niepodległość i demokrację. Morderstwa, jakiego dokonali faszyści greccy nie udało się ukryć. Tragizm wieści szybko przedostała się za granicę męczącej Grecji, wstrząsając sumieniem świata, budząc najgłębsze oburzenie, gniew i nienawiść do morderców. Narody ujrzały zbrodniarzy w całej ich ohydzie — splamionych krwią najlepszych synów greckiego ludu.

Jesteśmy głęboko przekonani, że w odpowiedzi na ten bestialski mord wzorowany na praktyce hitlerowskich katów, grecka klasa robotnicza pomimo strasznego terroru zwrze jeszcze ścisłej swoje szeregi w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne!”

Po referacie zebrał uchwałę 111 rezolucję potępiającą katów faszystowskich w Grecji, w której czytamy:

„Dnia 30. III. 52 roku nowa zbrodnia wstrząsnęła całym postępowym światem. W dniu tym nad ranem greccy monarcho - faszyści zaprzęgni imperialistom amerykańskim podnieśli rękę na jednego z największych bojowników o wolność ludu greckiego Nikosa Beloannisa i jego trzech towarzyszy. Zbrodnia ta do głębi wstrząsnęła społeczeństwem Polskiej Ludowej. My, pracownicy nauki i administracji i studenci

Dziennik „Scantea” w artykule wstępnym pisze, że odpowiedź Józefa Stalina na pytania grupy redaktorów amerykańskich jest nowym wielkim orędziem, wpajającym bojownikom o pokój i wolność pewność, że sprawa pokoju zwycięży.

PHENIAN (PAP). Po opublikowaniu przez prasę koreańską odpowiedzi Józefa Stalina, na ulicach miast i ośledli Koreańskiej Republiki Ludowej - Demokratycznej zbierały się grupy ludzi i z otworem komentowały słowa wodza narodu radzieckiego, podkreślając wypływającą z tych słów pewność w triumf sprawy pokoju.

BERLIN (PAP). Cała prasa Niemieckiej Republiki Demokratycznej opublikowała na pierwszych stronach odpowiedź Generalissimusa Stalina.

(Ciąg dalszy na str. 2)

## 200-tysięczny złot

przodującej młodzieży polskiej odbędzie się w dniach 20-22 lipca br.

Krajowa narada aktywu ZMP

Dnia 3 bm. w Warszawie odbyła się krajowa narada aktywu Związku Młodzieży Polskiej w sprawie zjazdu przodowników — budowniczych Polski Ludowej.

Głównym punktem porządku obrad był referat przewodniczącego Zarządu Głównego ZMP Władysława Matwina, który przedstawił cele i zadania zjazdu przodowników oraz podał stanowisko zjazdu w związku z tym przed organizacjami ZMP.

Zjazd przodowników — budowniczych Polski Ludowej, który odbędzie się w dniach 20-22 lipca br. zgromadzi około 200-tysięczną rzeszę przodującej młodzieży całego kraju z fabryk i budów, gromad, spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów oraz ze szkół i wyższych uczelni.

Zjazd będzie — jak oświadczył przewodniczący ZG ZMP — przebiegał wspaniałych osiągnięć młodzieży polskiej, która tak jak mysi pracując Polskę, ma dzięki władzy ludowej ogromne możliwości rozwoju. Zjazd wytyczy milionom chłopów i dziewcząt w naszym kraju drogę dalszej pracy i nauki.

Na zakończenie narady sekretarz Zarządu Głównego ZMP Wiesław Ociełka odczytał tekst apelu ZG ZMP do młodzieży polskiej. Zebrani na sali młodzież przyjęła apel entuzjastycznymi oklaskami i okrzykami na cześć Prezydenta R.P. Bolesława Bieruta.

(Tekst apelu podajemy na str. 2).

Za pożyczone państwu pieniądze — wysoka premia



Regina Kowalkiewicz — brzygdzistka Magazynu Półfabrykatów z Zakładów Przemysłu Dzielnicowego Im. Duracza w Łodzi jest posiadaczem szczęśliwej obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polskich na którą 1-go kwietnia br. padła wygrana 1 tysięcy zł.

CAF — fot. Szarharc.

## Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza rozpoczęła obrady w Moskwie

MOSKWA (PAP). Dnia 3 kwietnia br. o godzinie 17 nastąpiło otwarcie Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w sali kolumnowej Domu Związków Zawodowych. Radziecki komitet przygotowawczy niezwykle gościnnie przyjął uczestników konferencji, którzy przybyli z 42 krajów, oraz zapewnił im najlepsze warunki pracy.

Na krótko przed rozpoczęciem narad, przybyli do sali kolumnowej delegaci ze wszechdu i zachodu, wybitni przedstawiciele kół gospodarczych, przemysłowcy i kupcy, działacze związków zawodowych i reprezentanci organizacji spółdzielczych, publicyści i dziennikarze.

Delegaci składają się pod silnym wrażeniem wielkiej i pięknej stolicy Związku Radzieckiego — Moskwy, tętniącej potężnym rytmem pokojowej pracy twórczej.

Obrady otworzył sekretarz generalny Komisji Przygotowawczej Komitetu Inicjatywy, Robert Chamberlain. Chamberlain podkreślił, że obrady Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej przykuwają uwagę całego świata. W chwili, gdy liczne kraje młotają się w kleszczach tru-

winna sprzyjać polepszeniu warunków życia wielu milionów ludzi. Mówca wskazał, że rozszerzenie handlu międzynarodowego jest jednym z głównych warunków wzajemnego zrozumienia między narodami oraz prowadzi do utrzymania i utrwalenia pokoju na świecie.

W dalszym ciągu posiedzenia zabrał głos prof. Oskar Lange i przedstawił wnioski dotyczące procedury i organizacji prac konferencji.

Zaproponował on m. in. utworzenie trzech sekcji dla rozpatrzenia następujących zagadnień:

1) Rozwój handlu międzynarodowego.

2) Międzynarodowa współpraca gospodarcza w celu rozwiązania problemów społecznych.

3) Kwestia krajów zacofanych.

Konferencja przyjęła wniosek przedstawiony przez prof. Langego. Następnie posiedzenie wyznaczono na piątek przed południem.

(Przemówienie marszałka Woroszyłowa podamy w następnym numerze).

Z kolei przemawiał: ambasador Chin Ludowych Huan-tsen, przewodniczący delegacji koreańskiej, minister sprawiedliwości Li-Jan oraz przedstawiciele innych delegacji z granicznych.

Przewodniczący polskiej delegacji rządowej minister Adam Rapacki oświadczył m. in.:

„Drozy przyjaciele i towarzysze!

W imieniu narodu polskiego i jego ludowego rządu witam Was w dniu święta wyzwolenia Waszej ojczyzny. Przyjaźń nasza opiera się na wieloletnich tradycjach walk wolnościowych. W okresie pełnej chwały „Wiosny Ludów” przyjaźń ta scementowała krew naszych bohaterów Bema i Piłsudskiego wspólnie przelana „za waszą i naszą wolność”.

Wyzwoleni przez bohaterów Armii Radzieckiej, walczymy dziś wspólnie przeciw imperialistom amerykańskim i ich kapitalistycznym satelitom o pokój i sprawiedliwość społeczną — za przykładem wielkiego Związku Radzieckiego i według wskazań wielkiego Stalina”.

Przemówienie delegata polskiego zebrań przyjęło burzą oklasków.

Następnie uczestnicy akademii wśród olbrzymiego entuzjazmu uchwiliłi tekst depeszy do wielkiego Przyjaciela narodu amerykańskiego. Wódza mas pracujących całego świata — Józefa Stalina.

## Odpowiedzi Józefa Stalina

wskazują narodom świata

drogę do zachowania pokoju

Komentarze prasy zagranicznej

Odpowiedź Generalissimusa Stalina na pytania grupy redaktorów dzienników amerykańskich odbiła się szerokim echem na całym świecie. Prasa wszystkich krajów obszernie komentuje wypowiedź Stalina, podkreślając, że stanowi ona dobitny wyraz konsekwentnej polityki pokojowej Związku Radzieckiego.

PERIN (PAP). Cała prasa chińska opublikowała na pierwszych stronach odpowiedzi Stalina na pytania grupy redaktorów dzienników amerykańskich.

Dziennik „Tagungbao” w artykule wstępnym stwierdza, że krótka i jasna odpowiedź Józefa Stalina wskazuje narodom całego świata drogę do zachowania pokoju.

PRAGA (PAP). Radio czechosłowackie w swej audycji stwierdziło, że odpowiedź Generalissimusa Stalina stanowi nowe, nadzwyczaj doniosłe świadectwo konsekwentnej polityki pokojowej Związku Radzieckiego. Jasna i prosta odpowiedź Stalina raz jeszcze potwierdziła, że utrzymanie i utrwalenie pokoju stanowi niezachwlaną podstawę polityki radzieckiej.

BUKARESZT (PAP). Odpowiedź Generalissimusa Stalina odbiła się szerokim echem w społeczeństwie Rumuńskiej Republiki Ludowej.



Rzecz jasna, że gdyby Imperialiści mieli pełną swobodę decydowania o sprawach wojny i pokoju, pożoga wojenna objęłaby już dziś cały świat. W naszych czasach nie mają oni pełnej swobody działania. Droga zagradza im potężny, z dnem każdym potężniejący obóz pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele.



# ŚWIAT i LUDZIE

Tygodniowy dodatek „Gazety Białostockiej” Nr 14

## Zwiększamy wydajność pracy

szkolenia wszystkich pracowników — oto cel metody Inż. Kowalowa.

— Bawelna wcale nie jest mniej ważna od wełny — powiedziała sobie tkaczka z Marchlewskiego. — Dlaczego mamy nie skorzystać z doświadczeń koleżanek z ZPW Im. Waryńskiego? My też nie pozostaniemy w tyle!

Rozpoczęto rozmowy, narady, obliczenia, studia nad kowalowską metodą. Do komisji metodycznej, której zadaniem miało być usprawnienie stylu pracy, weszli przedstawiciele Podstawowej Organizacji Partyjnej, Rady Zakładowej, ZMP, kierownictwo działu szkolenia zawodowego, majstrowie, przodownicy pracy. Przewodził naczelny inżynier Zakładów — tow. Mokwiński. Dokładnie opisano poszczególne czynności tkackie, przeprowadzono pomiar czasu ich wykonywania. Przy analizie pracy najlepszych robotnic stwierdzono, że na przykład:

wymłanie czółenka najsprawniej wykonuje tkaczka Irena Giegler — czas 2,1 sek;

w odszukiwaniu wątku przoduje tkaczka Władysława Strzelecka — czas 3,4 sek;

wiązanie zerwanej za nicielnicami nitki łącznie z uruchomieniem krosna najkrócej trwa u tkaczki Wiesławy Brzezińskiej — czas 26 sek.

Ale nie zawsze najważniejszy jest czas czynności. Dużą rolę gra również prawidłowość wykonania, eliminowanie niepotrzebnego lub zbyt dużego wysiłku, wzgląd na higienę i bezpieczeństwo pracy.

Kilka razy zmieniono opisy zasadniczych czynności: były zbyt ogólnikowe. Aż wreszcie, opierając się na doświadczeniach przodownic, opracowano wzorcowe sposoby wykonywania poszczególnych czynności. Przystąpiono do pracy!

Jak wiać, koleżanko? Przecież to jest „koci łeb”! Wezeł nie tylko trzeba wiać szybko, ale i prawidłowo! „Koci łeb” zsunie się i przerwie jeszcze więcej nitki! Wezeł tkacki wiać się tak...

Instruktor Leokadia Biłkowska ma dużo cierpliwości, zdolności pedagogicznych i zawodowych. W tej chwili właśnie jedną ze swych uczennic wyklada „wiązanie zerwu za nicielnicami”. A samo wiać, wiać tkackie go jest ważnym elementem dzisiejszej lekcji.

Wiesława Brzezińska pokazuje prawidłowo wymłanie czółenka:

— Nie wzorować się na tych tkaczkach, które czółenka wyłapują w biegu krosna. Bardziej zależy nam na bezpieczeństwie robotnicy niż na 1 i pół sek różnicy w czasie. Przecież właścicielem zakładów przestał już być pan Ignacy Karol Poznański...

Czysta, nieduża sala tkacka, oświetlona jasnym, jarzeniowym światłem. Po obu stronach stoi kilkanaście krosien, specjalnie wybranych i przystosowanych do szkolenia. „Szkółka” Inż. Kowalowa, w której obecnie znajdujemy się — to kuźnia nowej metody. W ciągu czterech miesięcy ubiegłego roku przeszkolono tutaj 150 tkaczek, w ciągu dwu miesięcy bieżącego roku — 110 tkaczek.

Wśród warsztatów migają granatowe fartuchy śledmii Instruktorów — wczorajszych przodujących tkaczek. Nauczanie trzech podstawowych czynności: wymłany czółenka, likwidowania zerwu i odszukiwania wątku — to jeszcze nie wszystko. Pozostała druga część szkolenia: organizacja miejsca pracy, utrzymanie krosien w odpowiednim stanie, najbardziej ekonomiczne wykorzystywanie zespołu krosien.

Oto zadanie dla czytelników: — Tkaczka pracuje na czterech krosnach. W pewnym momencie następuje w jednym krosnie zerw jednolitkowy, a w drugim dziesięcionitkowy. Które nitki wiać wpiąć?

Oczywiście, że dziesięć — powie ktoś — z tym przecież więcej roboty. — Tak, roboty jest więcej, ale maszyna stoi dłużej. Przez ten czas stoi również krosno z zerwaną pojedynczą nitką. No więc?

Oczywiście, że likwidować powinno się najpierw zerw jednolitkowy. W ten sposób uniknie się długiego przestoju dwóch maszyn.

Tych wszystkich „tajemnic” nauczyć się można podczas 10 — 12 dwugodzinnych lekcji. Były tylko uczennice były pilne!

Mineło kilka miesięcy. Krosna w tkalni ZPW Im. Marchlewskiego furkocą wesoło. Wesołej patrzy oczy tkaczek, skupiony wzrok z zadowoleniem obserwuje pracę czółenka. Jest powód do radości! Przed kilkoma miesiącami plan tkalni wykonywany był w 91,2 proc. — a już 31 stycznia br. wskaźnik planu wzrósł do 100 proc. Ilość tkaczek nie wykonujących zadań zmniejszyła się o 25 proc.

Pod wpływem radzieckiej metody ożyły plany produkcyjne tkalni. Z jej doświadczeń skorzystają teraz dalsze oddziały Zakładów: przedziałnia i wykańczalnia.

Kowalowska „szkółka” przy Zakładach Im. Marchlewskiego — to przede wszystkim szkoła kobiet. Świadczy o tym chociażby fakt, że wśród 269 osób przeszkolonych w zakładach do dnia 22 lutego br. jest 241 tkaczek. Dlatego też metoda Inż. Kowalowa, stosowana we włókiennictwie, ma szczególne znaczenie dla kobiet, którym przez wzorowe szkolenie zawodowe otwiera drogę dalszego, szerokiego awansu.

Oddajemy głos samemu twórcy metody Inż. Kowalowski:

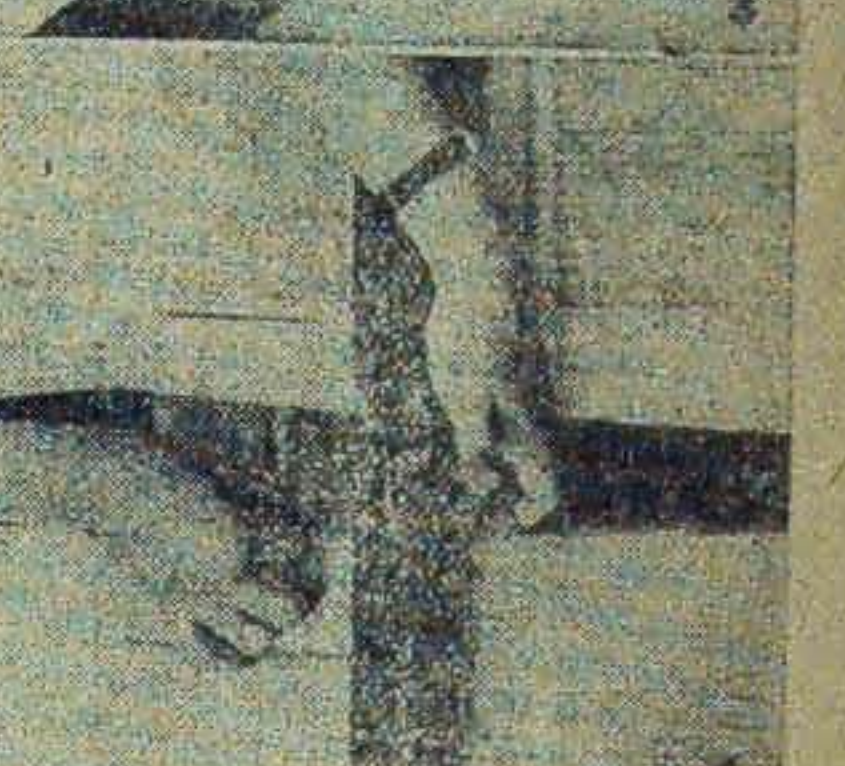
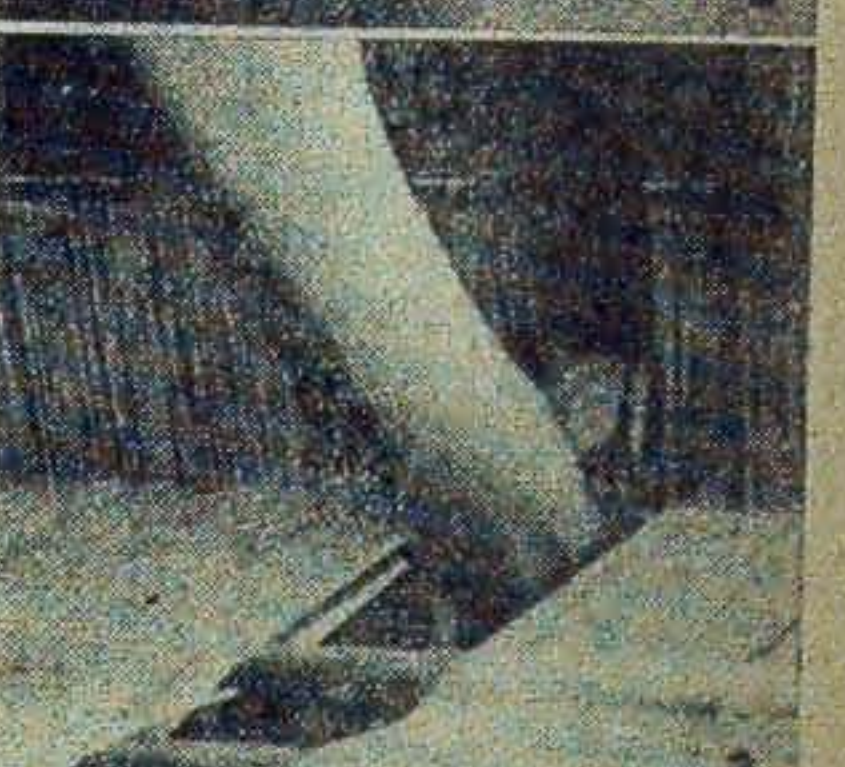
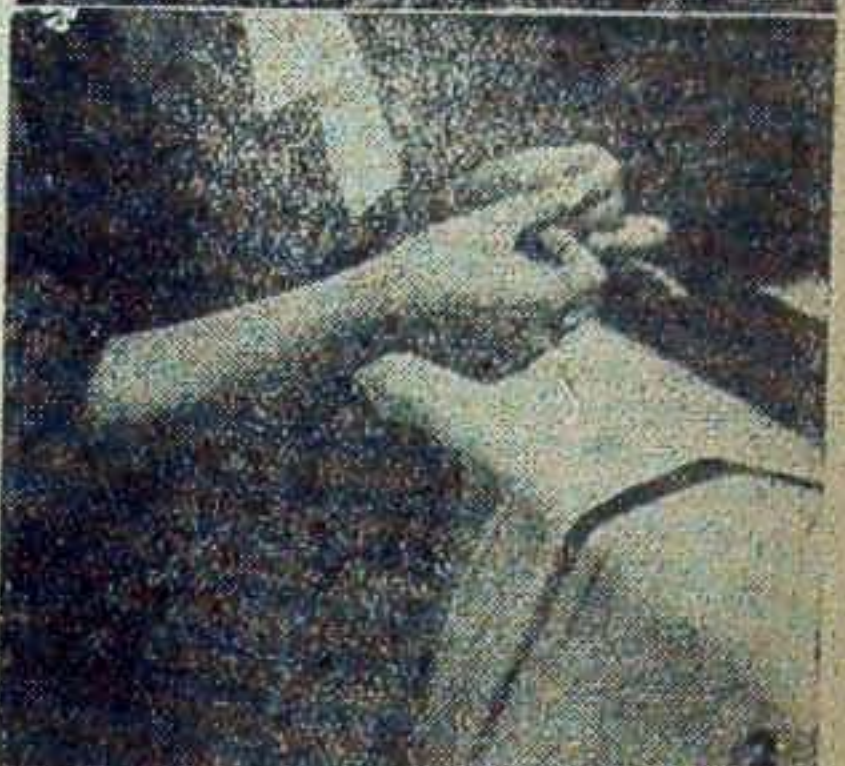
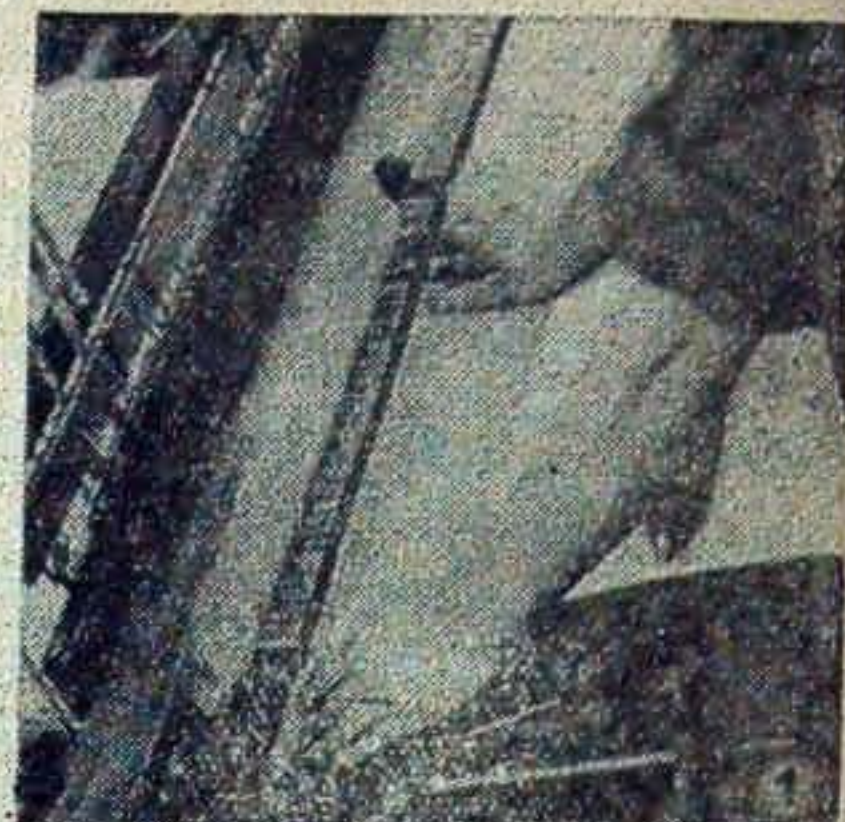
„Masowe upowszechnianie jednej z czynności pracy strachanowskiej rozpoczęło się u nas od tego, że zbieraliśmy robotników danych zawodów na szkolenie. W czasie wykładów, które trwały godzinę lub półtorej, opowiadano o istocie czynności, o znaczeniu nowej metody, odczytywano jej opis, uwzględniano poprawki wnoszone przez robotników.”

Poza szkoleniem indywidualnym konieczne są masówki, podczas których przekonywano by tłumaczono i wyjaśniano ogólnie pracowników Zakładów ogromne znaczenie gospodarcze metody Kowalowa. Cyfry wykonywanych planów byłyby tu najlepszą ilustracją.

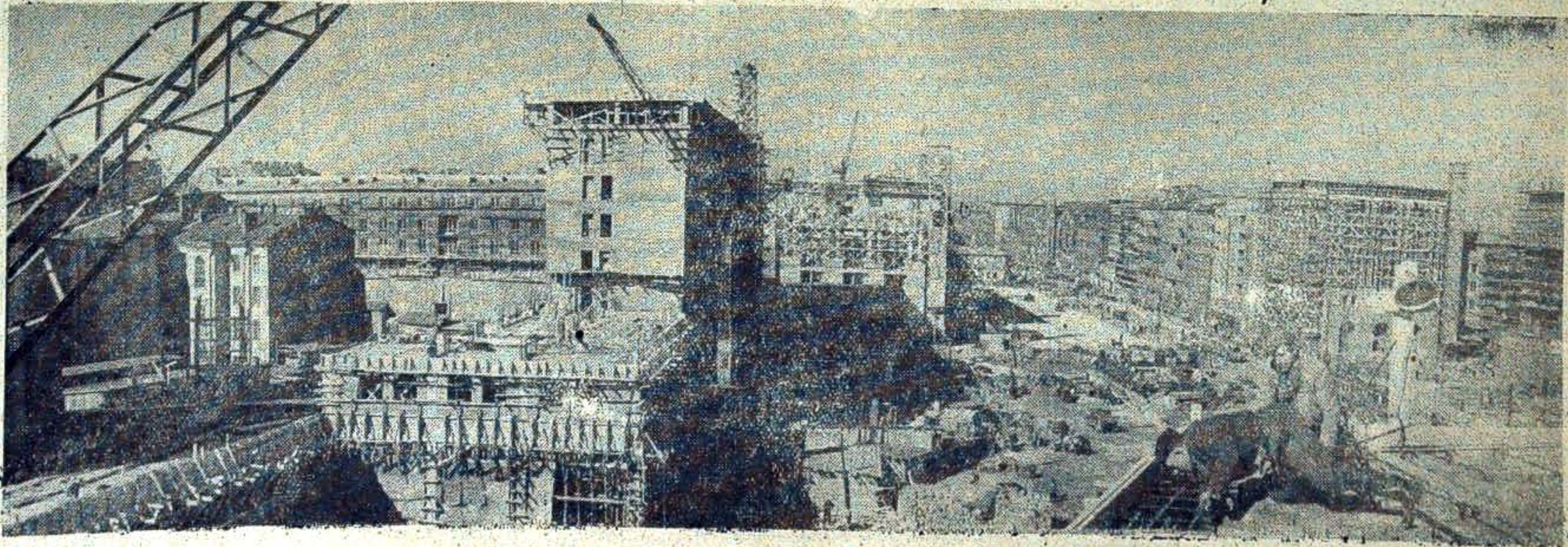
Rezultaty metody Kowalowa widać nie tylko w cyfrach planu, we wzroście zarobków tkaczek, w ilości wyprodukowanego materiału. Widać je wyraźnie w braterskim, radosnym uśmiechu, który znad tysięcy krosien tkackich ślę polskie robotnice radzieckiemu Inżynierowi.

Janusz Oseka

Zerwała się jedna z nitki osnowy. Likwidowanie zerwu podzielić można na następujące, najważniejsze czynności: szukanie śladu zerwanej nitki (1), dowiązywanie kawałka nitki do nitki odnalezionej (2), przetykanie dowiązanej nitki przez lamelkę (3), nicielnice (4), płocze (5).



### By szybciej rosły mury nowej Warszawy





# Aleksander Hercen

W 140-lecie urodzin

Pewnego letniego dnia 1828 roku w Górach Worobitowskich pod Moskwą rozegrała się osobliwa scena. Dwa młodzieńcy, przechadzający się samotnie, po zakończeniu rozmowy uścisnęli sobie dłonie i złożyli przysięgę, że będą zawsze walczyć przeciw tyranii i niesprawiedliwości. Byli to: znani później poeta Ogariew i słynny w przyszłości pisarz i rewolucjonista, Aleksander Hercen. Po czterdziestu lat Hercen wspominał to wydarzenie: w „Rzeczach minionych i rozmyślnych”. „Scena ta może wydać się bardzo sztuczna, bardzo teatralna, po mimo to po dwudziestu sześciu latach wspominając ją jestem wzruszony do łez: była wyrazem świętej szczerości, dowiodło tego całe nasze życie. Nie była nam znana potęga tego, z czym podjęliśmy walkę, jednakże walkę tę przyjeżdżaliśmy.”



Aleksander Hercen

W tych słowach nie ma przesady. Hercen, którego 140-lecie urodzin obchodzimy 6 kwietnia br. poświęcił całe życie sprawie rewolucji i walce o zwycięstwo ludu rosyjskiego. Długoletnie zesłanie w młodości, więzienia, wygnanie i stałe napaści, których nie szczędziła mu rosyjska i zagraniczna reakcja — nie zdołały go ugłaskać.

Hercen urodził się w 1812 roku, a zmarł w styczniu 1870 r. Nad jego kolebką przeszła burza gniewu ludu rosyjskiego, który przepędził z kraju armię napoleońską. Gdy umierał rodzica się Komuna Paryska. Żył i działał w epoce, w której kapitalizm zwyciężył feudalizm i gdy rodził się ruch robotniczy. Powstałe dekabryści, bunt chłopstwa, krwawe rozprawy Mikołaja I z pierwszymi rewolucjonistami — oto były wydarzenia, których młody Hercen był świadkiem w Rosji. Okres jego wygnania przypada na lata Wiosny Ludów i rewolucyjnych wzlotów europejskiej demokracji. We wszystkich starciach społecznych tego okresu walczył zawsze w pierwszym szeregu, „pierwszy wznosił — jak pisał Lenin — wielki sztandar walki, zwracając się do mas z wolnym słowem rosyjskim.”

Urodzony w rodzinie szlacheckiej, Hercen zerwał ze swoją klasą i wystąpił ostro przeciw państwu i wyzyskowi. Już z czasów uniwersyteckich w Moskwie zorganizował wspólnie z Ogariewem kółko młodzieżowe, w którym pielęgnowane pamięć dekabrystów, czytano wiersze Puszkina i upowszechniano postępowe idee wolności.

Za postępową działalność literacką oraz publicystyczną znowu okrutnie prześladowania policji carskiej. Aresztowanie, później 7-letnie zesłanie, a po odzyskaniu wolności nadzór policji. I dopiero po dwuletnich staraniach udało mu się uzyskać paszport zagraniczny.

\* Wypowiedzi Lenina o Hercenie cytowane są według zbioru „Lenin o literaturze”. Warszawa, „Książka”, 1947 r.

W powieściach i rozprawach filozoficznych pisanych w Rosji („Notatki pewnego młodzieńca”, „Kto zwinął”, „Sroka złodzieja” i „Doktor Krupow”) trudno było Hercenowi otwarcie wyłożyć swoje poglądy, które przemyczał za ledwie w formie niedomówień i aluzji. Pod ich osłoną podsuwał czytelnikowi myśli o konieczności walki z niesprawiedliwością ustroju państwa i państwa. Przedstawiał prawdziwy obraz Rosji lat czterdziestych, obraz tępoty, okrucieństwa i chamskiego klęstwa i inteligencji. Bohaterami herceniowskich powieści są ludzie skazani przez warunki ówczesne na bezczynność lub zagładę i przedstawiciele ludu, poniżeni przez bogaczy, ale walczący o prawo do życia i godności. Hercen bronił praw jednostki do swobodnego rozwoju, potępiał ucisk i tyranie. Jego utwory zapoczątkowały w prozie rosyjskiej nowy kierunek — realistyczną literaturę, opisującą wiernie rzeczywistość i walczącą o jej przekształcenie w duchu sprawiedliwości społecznej.

Szeroką jednak działalność pisarską rozwinął dopiero Hercen zagranicą, gdy uwolnił się od carskich żandarmerów.

Na wieść o wybuchu rewolucji 1848 r. Hercen udał się z Rzymu do Paryża, aby być bliżej wydarzeń, których ogromne znaczenie rozumiał. Rewolucji 1848 roku poświęcił „Listy z Francji do Włoch” oraz szkice „Z drugiego brzegu”. Prace te należały do pierwszych edycji na wypadki rewolucyjne w międzynarodowej literaturze demokratycznej. Hercen, przebywając we Włoszech i we Francji, od razu dostrzegł za fasadą burżuazyjnej „wolności” fałsz i krzywdę społeczną. Wyraźnie odróżniał Paryż rentierów, przemysłowców i kupców od Paryża robotników, szwaczek i nędzarzy.

Na społecznym jednak programie Hercena zaciążył złudzenia ruchu burżuazyjno-demokratycznego. Tam gdzie Hercen widział tylko kres burżuazyjnego świata, Marks i Engels dostrzegali początek rewolucyjnej walki proletariatu przeciw burżuazji. Długo u schyłku życia Hercen zwracał uwagę na ruch robotniczy i zbliżył się do Międzynarodówki zorganizowanej przez twórcę „Manifestu Komunistycznego”. Wtedy doszedł do wniosku, że Międzynarodówka oznacza „pierwszy wschód przyszłego ustroju ekonomicznego”. Hercen nierzadko wahał się jaką obrać drogę, ale nigdy nie tracił słusznego kierunku. „Gwoli sprawiedliwości trzeba jednak powiedzieć — pisał Lenin — że przy całym wahaniu się Hercena między demokracją a liberalizmem demokracja brała w nim jednak górę”.

Hercen przeszedł do historii jako wielki rewolucjonista, wierny syn narodu rosyjskiego i rzecznik wolności i przyjaźni między narodami świata.

Światową sławę zdobyła Hercenowi autobiografia „Rzeczy minionych i rozmyślnych” — jedno z najgenialniejszych dzieł literatury wspomnień. Dzieło to wywarło ogromny wpływ na umysły współczesnej Rosji i krajów zachodniej Europy. Zostało przetłumaczone na francuski, niemiecki, angielski, a w Rosji kolportowano je nielegalnie.

W „Rzeczach minionych i rozmyślnych” Hercen roztoczył imponujący obraz życia rosyjskiego od 1812 r. do zniesienia państwa (1861) oraz europejskich wydarzeń od 1848 r. do okresu poprzedzającego wybuch Komuny Paryskiej. Przed oczyma czytelnika przebiegały szlacheckie salony i dworki, sale uniwersyteckie, kancelarie policyjne, etapy zła i cele wielkie.

Widzimy tu Rzym, Paryż, Szwajcarię i Anglię, emigrację polską, niemiecką i włoską, życie partii politycznych wszystkich niemal krajów Europy, sylwetki najwybitniejszych działaczy rewolucyjnych Rosji i Europy. Na tym tle przewija się jedyny w swoim rodzaju żywot człowieka oddanego niepodzielnie sprawie wolności, bojownika bez skazy i głębokiego myśliciela. Dla polskiego czytelnika interesujące są zwłaszcza spostrzeżenia Hercena na temat naszej emigracji, portret Mickiewicza i niezapomniany opis życia Worcella, z którym łączyła Hercena dożgonna przyjaźń. Hercen był jednym z najbarłamszych obrońców niepodległości Polski. W wydawanych w Londynie pismach: „Gwiazda Polarna” i „Koło” (Dzwon) drukował płomienne artykuły wzywające do walki z carską tyranją i prowadził stałą kampanię o

niepodległość Polski. Był wiernym rzecznikiem walki o wolność naszej Ojczyzny i gdziekolwiek rozlegał się głos protestu przeciw zaborcom, tam nigdy nie brakowało Hercena.

„Jesteśmy za Polską, bo jesteśmy za Rosją — pisał — jesteśmy po stronie Polaków, bo jesteśmy Rosjanami, chcemy niezawisłości Polski, bo chcemy wolności Rosji, jesteśmy z Polakami, bo skłama nas jeden lańcuch”.

Hercen był jednym z najbarłamszych orodowników przyjaźni obu narodów, gnębionych przez carat — narodów Rosji i narodu polskiego. W pięknej postaci wielkiego demokracji-rewolucjonisty Aleksandra Hercena widzimy dziś jednego z prekursorów przyjaźni naszych bratnich narodów.

Roman Karst.

Jerzy Skokowski

## Na śmierć Beloannisa

Zakuto im ręce w kajdany.  
W kajdany ze stali.  
W kajdany ze Stanów.  
Zakuto im ręce.

Mrok położono na oczy.  
Chłód wleczł na serce.  
Zwiastuny śmierci!  
Wleczł mrok i chłód.

Trwoga w zrenicach sędziów  
Podpisujących wyrok na siebie  
Przez kontynenty pędzi  
Protest nabrzmiały gniewem.

Za bratobójcze ręce,  
Luny wzniesionych pożarów,  
Rozdarte bagnietem serca —  
Historia wymierzy karę!

I oto widzę,  
Poeta z kraju słońca,  
Zaciśniętą pięść Beloannisa.  
Jego oczy pełne światła  
I głos błagający w pokolenia.

Zaciśkam dłonie.  
Towarzyszu Beloannisi!  
Posłuchaj:  
Śmierci nie ma!

## „Pokój i demokracja zatriumfuja”...

(List Beloannisa i Joanidu z celi śmierci)

Nikczemne morderstwo, jakiego dopuścił się na patriotach greckich, Nikosie Beloannisie i jego towarzyszach, monarcho-faszystowski reżim Grecji z rozkazu swych amerykańskich mocodawców, wywołało najgłębsze oburzenie wśród narodów całego świata.

„Wleczna hańba mordercom Beloannisa — oświadczyła pracownica Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. 17 Stycznia Jadwiga Serafin. — Choć faszystowska ręka przerwała nie życia jednego z najlepszych synów Grecji, to jednak pamięć jego szlachetnej postaci żyć będzie wleczna w pamięci ludu greckiego — w pamięci klasy robotniczej całego świata. Niech wiedzą amerykańskie potwory i ich kukły, a wśród nich faszystowski rząd grecki, że zbrodnia ta — podobnie jak bestialskie pastwienie się nad ludnością koreańską — nie ujdą karze”.

Na kilka dni przed ohydny morderstwem — skazani na śmierć patriotów greckich Nikosie Beloannisi i Elli Joanidu przemycili z celi list do swych towarzyszy.

Beloannisi przedstawia we wstępie krwawy plon monarcho-faszystowskich rządów nieludzkiego terroru, rządów na rzuconych narodowi przez najeźdźców anglo-amerykańskich.

W dalszym ciągu pisze on m. in.:

Od 17 roku życia walczę o idee socjalizmu. I od tego czasu przez pełne 20 lat zdecydowanie prowadzę walkę o demokrację, o niezawisłość i dobrobyt naszego kraju.

Za moje przekonania reakcyjniści usunęli mnie z Uniwersytetu Aten skiego. Skazali mnie na wygnanie. W okresie dyktatury Metaxasa wleził mi długie lata.

Okupanci włoscy i Niemcy za-

mknęli mnie w obozie koncentracyjnym. Udało mi się jednak zbiec i walczyłem przeciwko nim ze wszystkich moich sił.

Po wyzwoleniu kontynuowałem walkę polityczną. Byłem redaktorem naczelnym „Pisma „Eleftheros Morias”. Okres wytchnienia w r. 1945 dał mi możliwość poświęcić się studiom i skończyć dwie z moich książek: „Ekonomiczny rozwój Grecji” i „Historię literatury nowogreckiej”. Żadna z nich nie została opublikowana, ponieważ nowe prześladowania uniemożliwiły wydanie ich drukiem. W końcu roku 1945 znowu zostałem aresztowany. Moja cała rodzina została wymordowana. Teraz ten sam los oczekuje mnie i wielu moich towarzyszy.

Ten list piszę w celi skazanych, gdzie przebywam w odosobnieniu, oczekując na śmierć. Być może nie będę już żył, kiedy będziecie czytali te słowa.

Wierzę, iż nasza krew przyczyni się do wzmocnienia walki o pokój w naszym tak strasznie cierpiącym kraju. Cokolwiek się stanie w moich ostatnich chwilach będę myślał z bezgraniczną wdzięcznością o szlachetnych wysiłkach narodu, który walczył i walczy o nasze ocalenie z rąk kata”.

Elli Joanidu pisze:

„Przebywam 12 dni w celi dla skazanych. Ktoś kto lubi wielkie słowa mógłby powiedzieć, że jest to rekord.

Najpierw czekaliśmy 5 dni, które oddzielały egzekucję od wyroku, następnie na decyzję „komisji ulaskawienia”, o której z góry wiadomo jaka będzie. Gdy będziecie czytali lub słuchali naszych słów może już nie będziemy żyć”.

List skazanej na śmierć bojowniczki o wolność narodu greckiego kończy się następującymi słowami:

„Naszymi towarzyszami byliście

## Człowiek zmienia skórę

(O metodzie prof. Pietrowa)

Upłynęło przeszło 80 lat od chwili, kiedy po raz pierwszy dokonano przeszczepienia skóry na ciele człowieka. Przez dłuższy czas podobne operacje należały do wyjątków, a przy tym dokonywano ich jedynie na niewielkiej powierzchni ciała. Przy poważniejszych porażeniach powłoki skórnej, badających następstw silnych oparzeń lub innych uszkodzeń, spowodowanych przez nieszczęśliwe wypadki, choremu zawsze groziła śmierć.

Opracowanie metody swobodnego przeszczepiania skóry na porażone miejsca, metody, która pozwala obecnie ratować życie ludzi — zdawałoby się nieodwołalnie skazanych na śmierć — zawdzięczać będzie ludzkość uczonym radzieckim.

Przed kilkoma laty do Instytutu im. Sklifosowskiego, przy Moskiewskim Pogotowiu Ratunkowym, przywieziono młodą kobietę. Na skutek nieszczęśliwego wypadku została ona pozbawiona powłoki skórnej głowy, szyi, pleców i bioder na powierzchni 3.200 cm. kw. Aby wyobrazić sobie rozmiar urazu, wystarczy powiedzieć, że powierzchnia ciała ludzkiego ma w przybliżeniu 16 tys. cm. kw. Stan chorej był wyjątkowo ciężki i przed 10-ciu czy 15-tu laty na pewno uznano by go za beznadziejny. A tymczasem po kilku miesiącach młoda kobieta opuściła Instytut całkowicie zdrowa.

Cóż przywróciło życie i zdrowie?

Uczni od dawna już usilowali przeszczepiać ludzkiej skórze zdjętą ze zwierząt, lub świeżych trupów, lecz przeszczepienia takie nie udawały się. Powstało przypuszczenie, że — być może — lepsze wyniki osiągnie się, przeszczepiając skórę bliskich krewnych. Ale to również nie dało żadnego wyniku. Liczne doświadczenia wykazały, że tylko własna skóra dobrze przyjmuje się na miejscach porażonych. Trzeba przy tym podkreślić, że ścięcie kawałków skóry grubości do 1 mm przy pomocy specjalnego aparatu nie powoduje żadnej szkody dla człowieka. Co więcej, powierzchnia, z której zdjęto skórę, wkrótce pokry-

wa się nową warstwą i już po dwóch tygodniach z tego samego miejsca można ścinać nowy kawałek skóry.

„Sam proces przeszczepiania skóry nie wymaga specjalnego kształtu, ani wieloletniej praktyki — mówi główny chirurg Instytutu im. Sklifosowskiego, prof. Borys Pietrow. — Główne zadanie polega na stworzeniu odpowiednich warunków, aby przeszczepiona skóra dobrze przyjęła się, a to zależy od „taktu” chirurga — od jego umiejętności podniesienia ogólnego stanu zdrowia pacjenta”.

Jak wiadomo, powłoka skórna chroni organizm ludzki od przenikania mikroorganizmów. Poprzez powierzchnię obnażoną ze skóry bakterie przenoszą się do organizmu z olbrzymią szybkością. Przez tego przy uszkodzeniach tego rodzaju człowiekowi zagraża niebezpieczeństwo wyniszczenia ciała w organizmie.

W oparciu o naukę wielkiego Pawłowa, prof. Pietrow i zespół chirurgów Instytutu im. Sklifosowskiego dowiedli, że przeszczepienie skóry da pożądane wyniki tylko pod warunkiem, jeżeli będzie się oddziaływać na cały organizm chorego, że doprowadzi się organizm do lepszego stanu.

Od tego właśnie zaczęto leczenie wspomnianej młodej kobiety. Przede wszystkim za stosowano forsowne odżywianie białkowe; niemniejże znacznie odegrały liczne transfuzje krwi. Chorej przetoczono około 20 litrów krwi. Dopiero gdy organizm dostatecznie się wzmocnił, przystąpiono do przeszczepiania skóry. Podczas kilku operacji chorej przeszczepiono 17 kawałków skóry po 200 cm kw każdy.

Prof. Pietrow uratował życie i zdrowie wielu ludziom, którzy odnieśli ciężkie porażenia na skutek nieszczęśliwych wypadków. Nie ulega wątpliwości, że wszyscy oni znowu wspomnieli z wdzięcznością jego nazwisko, gdy przeczytali w gazetach uchwałę Rady Ministrów ZSRR o odznaczeniu profesora Borysa Pietrowa Nagrodą Stalinską za opracowanie metody przeszczepiania skóry przy większych porażeniach.

(„Literaturnaja Gazeta” Nr 38)



Nikos Beloannisi

Tak brzmią słowa pisane przez bohaterów wojowników greckich, którzy życie swe poświęcili walce o wolność i szczęście swego narodu. Faszysti dokonali nowej zbrodni, ale opinia publiczna całego świata podnosi potężny głos protestu przeciwko mordercom, wysługującym się imperializmowi amerykańskiemu. Narody świata nie zapomną zbrodni. — Zbrodniarze nie ujdą kary.



## Laureaci Nagrody Stalinowskiej



Prof. G. Boj - Bilenko



A. Filatow



Chłńska pisarka Din Lin



Artysta - malarz P. D. Korin



A. Mojsiejew

„Polska Rzeczpospolita Ludowa nawiązuje do najszlachetniejszych, postępowych tradycji Narodu Polskiego i urzeczywistnia idee wyzwolenia polskich mas pracujących”.

(Ze wstępu do projektu Konstytucji).

Po wyboistych drogach Wołynia i Ukrainy toczyły się kolasy, wioząc do Kijowa i Żytomierza spiskowców polskich i rosyjskich na tajemne spotkanie, o których pisał później ich uczestnik, Stanisław Worcell: „Panowanie ludu w każdym z tych krajów miało zastąpić panowanie tyrańskie”.

Daleko jednak było jeszcze w 1825 r. do panowania ludu. Rząd carski zgłosił powstanie dekabrystów i rozwiązał Narodowe Patriotyczne Towarzystwo. I naraz jasny płomień powstania listopadowego, ogarniający swym blaskiem nawet daleki zameczek w Stepaniu nad Hołyniem, sięgnął do rodzin Worcellów.

Kilkanaście miesięcy walk i znowu czarna noc żałoby narodowej, a później tułaczka wielkim szlakiem emigracyjnym — przez Niemcy do Paryża.

Dwuletni kalejdoskop wydarzeń: Worcell, stały bywaliec Hotelu Lambert, staje w opozycji do księcia Adama Czartoryskiego: „Fraternalizujcie teraz z demokratami francuskimi — pisze do Lelewela — w ludzie bowiem tylko i w radykalnej rewolucji widzę zbawienie sprawy naszej”. Worcell wyrzeka się tytułu hrabiowskiego, zrywa kontakty z czartoryszczyzną i z dawnym otoczeniem, zostawia rodzinę i dom, aby oddać się niepodzielnie sprawie narodowej — sprawie polskiego ludu.

Po kilku latach tułaczego żywota we Francji i Belgii osiada Worcell w Anglii, gdzie dojrzejewa i krystalizują się poglądy polskiego socjalisty utopijnego. Socjalizm Worcella wywodził się od saint simonistów, z którymi zetknął się w kole Mickiewicza. Worcell był daleki jeszcze od przyzwolenia sobie w tym czasie nauk Marksa. Niemniej jednak wpływ nauki Marksa na jego poglądy był niewątpliwym.

Próba zastosowania utopijnych teorii socjalizmu podjął Worcell wraz z uczestnikami powstania listopadowego przebywającymi w Anglii. Jacy to byli powstańcy?

Jedynym oddziałem powstańczym, który nie przyjął amnestii carskiej lecz walczył do ostatniego naboju, był słynny pułk czwartaków, złożony z rzemieślników, wyrobników i chłopów.

Intervnowani przez władze pruskie, osadzeni w murach Grudziądza i Kwidzyna, po wypuszczeniu ich z twierdzy maszerują boso i w wystrzępionych mundurach aż do bel-

gijskich portów. Statek, na którym czwartacy mieli się udać do Ameryki, rozbija się u brzegów Anglii. Pozbawieni środków do życia, zamieszają uchodźcy polscy zniszczone baraki w Portsmouth, żyjąc w zgodnej gromadzie. Właściwe ramy organizacyjne gromady opracowuje Tadeusz Krępowiecki, działacz Towarzystwa Demokratycznego Polskiego we Francji, a ideologiczny kierunek nadaje Stanisław Worcell, propagator socjalizmu utopijnego i rewolucji plebejskiej.

W odpowiedzi na projekt manifestu Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, 144 członków gromady „Grudziądz” i „Humań” objętych wspólną nazwą „Ludu polskiego” ogłasza własny manifest, zredagowany pod kierunkiem Worcella i Krępowieckiego. Tezy społeczno-gospodarcze „Ludu Polskiego” zawarte w tym manifestie przedstawiają się następująco:

Jedynym miernikiem wartości jest praca ludzka. Jedyną uznaną własnością jest to, co człowiek zdobył dla własnej potrzeby, własną pracą i w sposób godziwy. Ziemia staje się własnością ogólną i ma być nadawana na użytkowanie chłopom. Na roli pracować mają wszyscy zdolni do pracy, plony mają być dzielone pomiędzy członków gminy. Część wspólnego dochodu ma być przeznaczona na cele opieki społecznej, oświaty i zdrowotności. Również środki produkcji przemysłowej oraz handel i instytucje kredytowe mają być uspołecznione. System rządów powinien opierać się na systemie rad, których podstawową komórką będzie rada gminna.

Manifest „Ludu Polskiego” po raz pierwszy w historii Polski postawił sprawę przeciwieństwa interesów klasowych:

„Inne są interesy szlachty, zupełnie zaś inne i przeciwnie interesy ludu polskiego: Inaczej walczy o Polskę szlachta, inaczej zaś o tę Polskę zamierza walczyć lud... Bólem polskiego ludu jest głód, zimno, choroby, chłosta, wzbudzenie umysłowe, wzrost; nędzę spowodowaną posiadaczami, cierpią nieposiadacze”.

Zdaniem „Ludu Polskiego” likwidację tych sprzeczności rozwiązać można jedynie na drodze rewolucyjnej:

„Lud nie chce już być płaszczyzną dla zbrodni, oczekiwac od zbrodniczej mniejszości ilchej praw swych jałmużny... Ten lud

nie chce od was darowizny własności, odpycha waszą szlachobliwość, pod którą się kryje złocony egoizm, czarna zdrada... Ojczyzna nasza — to jest lud polski — zawsze była odłączona od ojczyzny szlachty a krajem ludu polskiego, miała ona niezaprzeczone podobieństwo do styczości, jaką zachodzi pomiędzy zabójcą a jego ofiarą. Morze krwi na całym świecie odgranicza szlachtę od ludu”.

Ideologia „Ludu Polskiego” była wyrazem rewolucyjnych dążeń i bezkompromisowych haseł uciśnionych i wyzyskiwanych mas pracujących. Hasła te podjęła i doprowadziła do zwycięstwa uzbójcza na naukę marksizmu-leninizmu klasa robotnicza. I dziś projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nawiązuje do szczytnych tradycji „Ludu Polskiego”.

Rok 1848 zastał Worcella w Towarzystwie Demokratycznym Polskim, które scentralizowało całą postępową

emigrację polską. Po rozwiązaniu Towarzystwa przez rząd francuski, Worcell powraca do Londynu, aby w niesłychanie ciężkich warunkach materialnych, wycieńczony chorobą i pracą, wznowić działalność polityczną. Ażeby zdobyć drukarnię dla „Demokraty Polskiego”, organizuje Worcell składkę, którą wydatnie zasiał wydawca „Kołkoła”, Aleksander Hercen.

Zaczął przeciwnik cara tu, wybitny rewolucjonista, po siedmioletnim wygnaniu na Sybirze przybywa Hercen do Paryża i Londynu, gdzie nawiązuje stosunki z demokratami europejskimi i polską postępową emigracją.

Ostatnie lata Worcella znaczone są trwałą i niezłomną przyjaźnią z Hercenem i demokracją rosyjską. Wspólna walka obu narodów przeciwko tyranii zawsze bowiem łączyła wszystkich demokratów polskich i rosyjskich. „Myśmy powinni iść razem — mó-

wił Worcell — nasza droga i nasza sprawa ta sama”.

We wspomnieniu pośmiertnym, poświęconym Worcellowi i sprawie polskiej zamieścił Hercen te słowa:

„Stanisław Worcell był świetnym człowiekiem. Powtarzam rozmyślnie ten wyraz: wyraża on najlepiej główną cechę jego charakteru. Całe istnienie tego człowieka było jednym czynem poświęcenia się bez granic, zaparcia się zupełnego, pracą nieustanną”.

O tej to breszurze, przesłanej mu przez Hercena, napisał doń Wiktor Hugo:

„Drogi wygnaniec i bracie w tułaczce!”

Dziękuję za Wasze wielkie i szlachetne słowa o dzielnym bojowniku zmarłym. Powiedziałem o Worcellu to, co by on o Was powiedział”.

W mglisty lutowy poniedziałek 1857 r. zadudniły głucho koła karawanu na bruku londyńskim, wioząc na miejsce wiecznego spoczynku najgorętszego z patriotów, dożgonnego przyjaciela ludu polskiego.

A. Czerwiński

No, cóż. Po prostu obiektywne trudności — brzmiała odpowiedź. Krótko i węzłowo, prawda? A jak wygodnie! Łakomym słowem towarzyszyły wymowne gesty. Niecierpliwie wzruszenie ramion, przy słowie trudności i bezradne rozłożenie rąk przy obiektywne. A przy tym wszystkim zdecydowany wyraz twarzy, mówiący: — Teraz już wiesz co chciałem wiedzieć. Na pytanie udzielono ci wyczerpującej odpowiedzi.

Pytanie oczywiście, jak to się nie trudno zresztą domyśleć, brzmiało mniej więcej tak: —

— Dlaczego plan nie wykonany?

— Dlaczego zobowiązanie nie dotrzymane?

— Dlaczego podjęta uchwała nie zrealizowana?

— Dlaczego powiat nie

wykonał planu skupu?

— Ależ to przecież o

nas napisali — zawołają

z oburzeniem niektórzy

towarzysze z zakładów

im. Sierżana.

— Raczej o nas! — zde

nerwiają się inni z fabry-

ki noży w Białymstoku.

— Niestety, to wyraźnie o nas! — domyślą się

na pewno towarzysze z Komitetu Zakładowego

w hajnowskich Zakładach Drzewnych Przemysłu

Leśnego.

Zebym tę sprawę od razu wyjaśnił, należało

stwierdzić, że niestety, wszyscy oni mają rację.

To rzeczywiście o nich. Ale także o wielu innych,

którzy z „obiektywnych trudności” sporządzili

sobie wygodną tarczę do odbijania ostrych słów

zasłużonej krytyki. Tarczę, za którą spokojnie

można oddawać się nierobstwu i samouspokojeniu.

— Obiektywne trudności — mówią oni (mimika

— patrz wyżej) i od razu są usprawiedliwie-

ni... we własnym mniemaniu.

— Głową muru nie przebijesz — nie zaszkodzi

nikdy dodać. Mocne to i obrazowe, łatwiej

inni zrozumieją i usprawiedliwią. Zdarza się jednak, że pytający okazuje się człowiekiem szczególnie upartym — gdzieś ich nie ma — i nie zrażony całą siłą przekonywania słów i gestów prosi o dalsze wyjaśnienie:

— Jakże to są te obiektywne trudności?

I wtedy, w zależności od miejscowych warunków i specyfiki niewykonanego zadania, usłyszy, tym razem w tonie pełnego wyższości pobłażania dla swojej ignorancji:

W hajnowskich zakładach drzewnych. — Przyczyny obiektywne, towarzystwo, to nic innego tylko

brak ludzi do pracy.

W zakładach im. Sierżana. — Doprawdy, nie

wiecie, co to są trudności obiektywne? Oczywiście

nie ma jakichś dostarczonych nam surowców.

W fabryce noży. — Ale

leż to chyba najzupełniej

jasne, że przez trudności

obiektywne rozumiemy

plątność kadr.

Najczęściej takie „obiek-

tywne” trudności okazują

się całkiem subiektywne.

Oto chociażby na przy-

kład WZPW w Białym-

stoku mimo, iż surowiec mają taki sam jak i za-

kłady im. Sierżana — plany wykonują.

— Przyczyny obiektywne — słyszymy. I nie

awierz tu, nie usprawiedliw, i zawłóruj z pokor-

nym poddaniem się nieubłaganemu losowi. — A

no, trudno, głową muru nie przebijesz — lepiej

schować się w piasek i uciąć sobie słodką drzem-

kę samouspokojenia.

— Ale nie! Tak właśnie nie wolno! Należy ajaw-

niać popełnione błędy, naprawiać je i uczyć się

na nich. Czy praca agitacyjna poprowadzona zo-

stała należąco? Czy dobra była organizacja pra-

cy lub dostaw? Czy kierownictwo zakładu w porę

zadbało o rytmiczność produkcji, o wykorzystanie

nie istniejących rezerw?

— Nie wolno zapominać o słowach towarzysza

Bieruta, który użył, że „trzeba mówić nie o trud-

nościach obiektywnych, a o zaniedbaniach i ko-

nieczności ostrej walki z tymi zaniedbaniami”.

## Przyczyny „obiektywne”

## Ożenek

(Komedia w 2 aktach)

Pawłowicz Jajecznicza inaczej zabiera się do rzeczy: „Ty mi — wreszcie do swatki — głupstwami głowy nie zawracaj. Ty mi od razu na stół całą prawdę: ile ruchomego majątku, ile nieruchomego.” Jest jeszcze „Akinf Pantelejew, tytułarny radca. Jaka się trochę, pije — aleć zawsze szlachetnie i urzędnik na stanowisku.

„Nie udało mi się naciążyć dzielniczym stanem — mówi Agafia Tichonowna — dwudziestu siedmiu lat w państwie nie wytrzymałam”. W żaden sposób nie może się zdecydować, którego wzięć na towarzysza życia. Konkurenci siedzą u niej, następują sobie na nogi, i czekają na wybór. Przechodzą Jajecznicza bada przede wszystkim stan posagu.

Jajecznicza: Tymczasem przejrzyjmy jeszcze raz inwentarz. (czyta)... Dom mury wany dwupiętrowy... (pódnośi oczy, ogląda pokój). Jest. Dwie oficyny: jedna na podmurówanym fundamencie, druga drewniana. Gorzej z tą drewnianą... Bryczka, sarnie podwójne, rzeźbione, pod duży kobierzec i mały... Kto wie? może takie, że na szmiele tylko. Baba — mówi, pierwsza klasa. Dobrze, niech i tak będzie... Dwa tuziny

srebrnych łyżek... Naturalnie w domu muszą być srebrne łyżki. Dwa lisy futra... Hm... Cztery wielkie puchowe pierzyny i dwie mniejsze... (znaczący ruch ustami)... Sześć jedwabnych i sześć płóciennych sukienek, dwa szlafroki, dwie pary... No, mniejsza z tym... Bielizna, obrusy... To już wszystko jedno. Zresztą nie zawadzi sprawdzić. Bo teraz to i dom obiecują, i powozy, a kiedy się ożenisz — nie, tylko bety i pierzyny znajdziesz...”

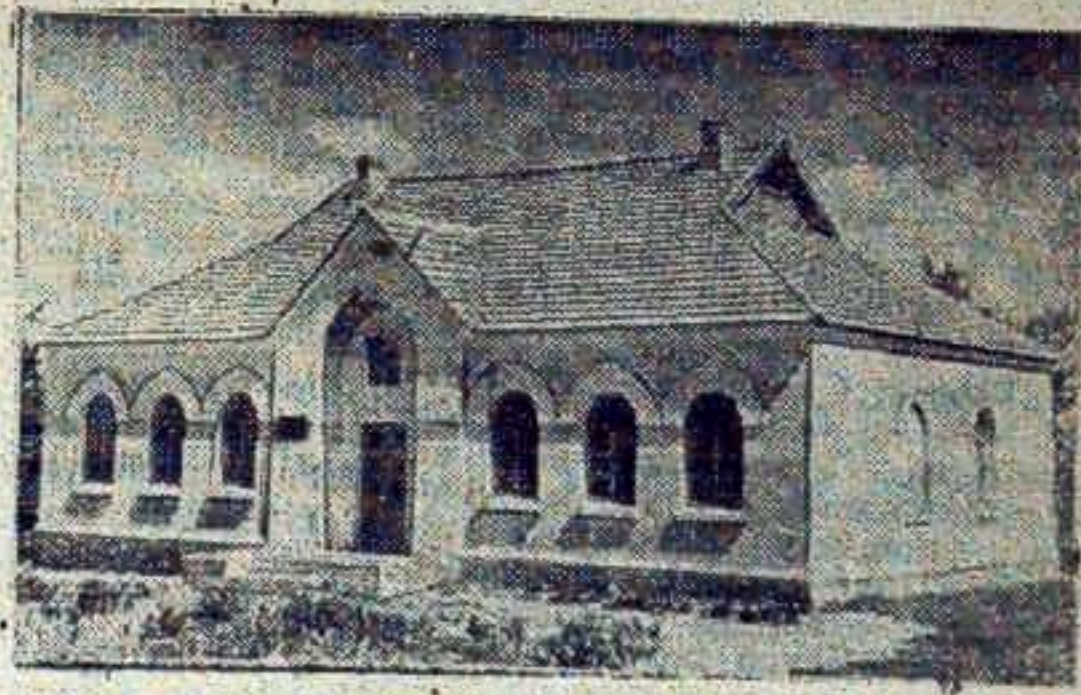
Zjawia się Koczkariew. W najczarniejszych słowach odmalowuje Agafii jej konkurentów. Jeden Iwan Kuźmicz Podkolesin spośród nich jest porządnym człowiekiem.

I Agafia Tichonowna zakochuje się w Iwanie Kuźmicy. W gruncie rzeczy wszystko ko jej jedno za kogo, byle wyjść za mąż.

Podkolesin też wygląda na zadowolonego. Wprawdzie nie odważył się wyjąkac słowa oświadczenia, ale wszystko za niego załatwił Koczkariew. Teraz Podkolesin rozmyśla nad swoją nieodwołalną już decyzją.

Podkolesin: Czy doceniałem wartość życia? Nie doceniałem. Co robiłem? Żyłem, żyłem, chodząc do departa-

mentu, jadłem obiad, spałem — słowem, pustka, i przeciętny, najwykleszy człowiek. Teraz widzę, jak głupi są mężczyźni, którzy się nie żenią. I myśleć tylko — już za



Na zdjęciu: Budynek muzeum pamiątek literackich po Go-golu, w Wielkich Soroczynach, wybudowany w 1951 r. na miejscu domu, w którym urodził się Gogol.

Fot — CAP

kilka minut będę po ślubie. I już szczęście — szczęście jak z bajki, którego wyrazić niepodobna... (milczenie). Ale niech tam kto co chce mówi — i strach człowieka chwytą, kiedy tak o tym pomyśli. Związać się, bądź co bądź, na całe życie, na zawsze... Nawet teraz nie wolno się już cofnąć — za chwilę

do ołtarza, i wyjąć nie można — kareta czeka już przed domem i wszystko gotowe. Czyżby naprawdę nie można było wyjść? Nie, nie da rady... Ale okno przecież otwar-te. Można by tak przez okno. Także nie można, nie wypada i za wysoko... (spogląda przez okno). No nie jest znów tak bardzo wysoko. Sam tylko niktutki fundament. Ale nie mogę przecież bez kape-



Na zdjęciu: Budynek muzeum pamiątek literackich po Go-golu, w Wielkich Soroczynach, wybudowany w 1951 r. na miejscu domu, w którym urodził się Gogol.

Fot — CAP

luszka. Nie wypada. Zresztą, dlaczego by nie spróbować bez kapelusza? Co? Spróbuj!”

Co za skandal!

„Ożenek” nosi podtytuł: „Zdarzenie całkiem nieprawdopodobne”. Spoza groteskowej fabuły wygląda tu jednak ostra karykaturalna krytyka opartej na pieniadzu moralności. Przecież to prawdziwy targ małżeński.





ryt. J. Lenica

Adenauer: „Protestuję”

W związku z wystąpieniami marionetkowego rządu w Bonn przeciw granicy na Odrze i Nysie

## Przekleci

O — wy przekleci... przez całe wieki. Czcieliście ziemi i zgniłej potęgi. Krwia nasłanęła wasze powieki. Już coraz krótsze zataczają kręgi.

Mordem i gwałtem — zbrodni-  
czyimi plany  
Świat chcecie zmienić — w jedno  
rumowisko.  
Lecz wasza wielkość — to filar  
gliniany.  
Na nim wspieracie swej władzy  
śmieszko.  
I z krwi, dolary wyciskacie krwawe,  
Na nich krew dzieci. W walce brat  
z bratem  
Tam giną razem. — Za świętą padł  
sprawę...  
Tak Truman woła przed całym  
światem.  
O Boże — jeśli ty jesteś na niebie  
Gdy matka uczy swą dzieckę  
pacierza  
I w tobie składa słowa nadziei  
Czy błogosławił ty ręką papieża?  
Żuż dość narodem krzywdy,  
cierpienia,  
Dość też wylanych przez głodne  
sieroty.  
Rannych, zabitych, wtłoczonych  
w więzienia,  
Z oczu mi zeszło bielmo ślepoty.  
I teraz widzę, gdzie prawda i prawo.  
Gdzie praca, czynnem, pokój budują.  
A gdzie nad grozom — zarobionym  
krwawo  
Niecne burżujskie wampiry żerują.  
Antoni Borkiewicz  
robotnik PGR

## Hymn na cześć bomby atomowej

Na łamach gazety „Trud” ukazał się felieton pt. „Kakofonia atomowa”.

Pewien amerykański fizyk, profesor uniwersytetu w Rochester, Arthur Roberts, napisał „Symfonię atomową”. Podtytuł tej kompozycji muzycznej składającej się z 4 części, brzmi: „Uroczysta uwertura na cześć reaktora atomowego”.

Prasa burżuazyjna wynosi pod niebiosa ten oszalałający twór amerykańskiego profesora. Paryski „Figaro”, zachylając się z zachwytem, informuje czytelników, że profesor studiował w nowojorskiej szkole muzycznej. Korespondent amerykańskiej agencji „United Press” donosi, że przed stworzeniem swej historyczno-histerycznej symfonii Roberts zdążył już napisać dwie operetki na tematy... „naukowe”.

Oczywiście, trudno nam sądzić o muzycznych walorach hymnu na cześć bomby atomowej, który należałoby wykonywać wyłącznie na bębnach z towarzyszeniem syren, zapowiadających alarm lotniczy. Jedną nie ulega wątpliwości: „dzieło” Roberta symbolizuje całą głębię upadku amerykańskiej sztuki, pozostającej na żółdle podlegaczy wojennych.

# Póki źródełko bije

Zagłębia ofiarował królowi szwedzkiemu Niderlandy. Rzeź w tym, że robił przy tym oko. Reprezentant króla szwedzkiego wiedział, że się kpi z niego. Przed wrześniem 1939 roku był taki oszust, który sprzedawał w Warszawie kolumnę Zygmunta. Emigracyjne grupki polityczne rozlane po Zachodzie żyły od kilku lat ze sprzedawania swojej ojczyzny. Sprzedają na kredyt i za gotówkę. Nie są to kpiarze typu Zagłębia. Są to ponurzy polityczni kanciarze, którzy, by utrzymać się na powierzchni brudnego anglosaskiego bajora, muszą sprzedawać już nie tylko kolumnę Zygmunta, ale całe pola swego kraju.

Ot codzienny chleb emigracyjnej „polityki”.

Na przykład ostatnio grupa „chrześcijańskiej młodzieży polskiej” z Paryża, Londynu i Brukseli przeprowadziła rokowania z delegacją adenauerską. Rezultaty tych rokowań oceniła prasa odwetowców w Trizoni bardzo pozytywnie. Tygodnik „Volksbote” pisze:

„Rezultat tych rozmów jest znaczny, jest większy niżeli można było oczekiwać po pierwszym spotkaniu... Jest to pierwszy wypadek, że grupa polityczna polskiej emigracji potępiła masowe wysiedlenia...”.

I dalej:  
„W ten sposób zagadnienie granicy niemiecko-polskiej zostało otwarte... Komunikat z tych rozmów niemiecko-polskich jest podobny do umowy zawartej między Niemcami Sudeckimi a czeską grupą Prchal”.

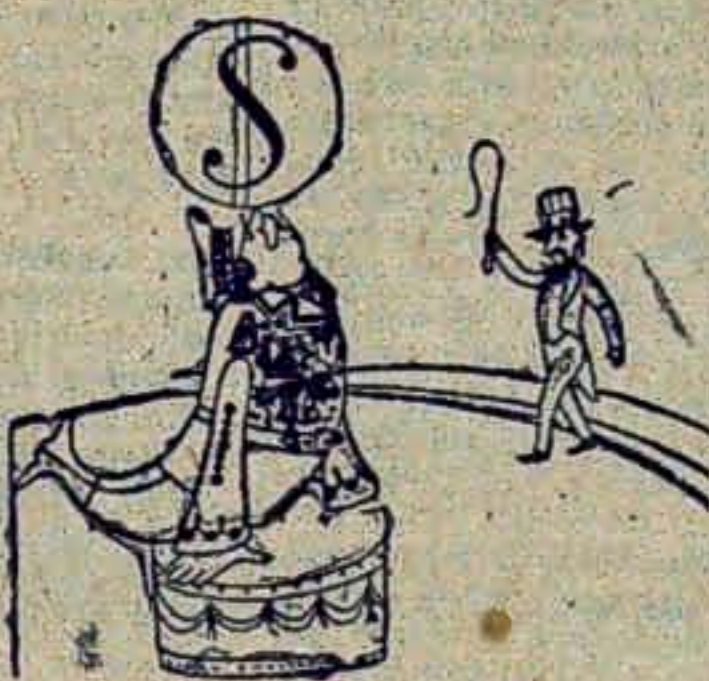
A więc, jak na stosunki emigracyjne — historia zwyczajna, choć nie obyczajna. Jeszcze jedna grupa, tym razem pod „chrześcijańskim” szyldem dokonała transakcji handlowej. Młodzi emigranci dostali trochę dolarów z Departamentu Stanu i „oddali” reprezentantom Adenauera jedną trzecią Polski.

Ale — i tu niespodzianka — wśród konkurujących pism emigracyjnych podniósł się z tego powodu rejwach. Zaroilo się od Rejtanów z dolarami w portfelu. „Dziennik Polski” z Detroit ujawnił, że „młodych chrześcijan” napuścił Mikolajczyk i jego doradca polityczny Kot.

„Pan Mikolajczyk, który jest głuchy na głos własnego sumienia... — oburza się „Dziennik Polski” — świetnie słyszy brzęk złota. Pójdzie on na montowanie wszystkiego co jest intratne. Sprawę polską nosił on kiedyś w tylnej kieszeni swych premierowskich spodni. Pan Mikolajczyk zbierze prawdopodobnie gro madkę ludzi jemu podobnych i zamelduje się dyrektorowi Free Europe po instrukcje. „Panie dyrektoro” — zapyta uprzejmie — „jakie jest pańskie życzenie? Czy chce pan z Polski zrobić prowincję niemiecką, czy „General-Gubernatorstwo”?... Chcecie rządu — będzie rząd, chcecie komitetu — zrobi się komitet. Nasza firma wykona zamówienie”.

Istotnie, charakterystyka słuszną. Bezbłędnie również określono miejsce, w którym nosił i nosi p. Mikolajczyk sprawę polską. Tylko że „Dziennik Polski” nie oburzał się wówczas, kiedy takiej samej transakcji usiłował dokonać jego protegowani — pp. Lipski, Cat-Mickiewicz i Hutten-Czapski w tajnych rozmowach z Adenauerem. Bo... to także świnię, ale własne świnię.

Wściekłość bowiem tej grupy sprzedawczyków wywołana jest jedynie tym, że dolariki za dobre usługi oddane Hitlerowcom z Trizoni przypadły w udziale konkurencji. Bo każdej z niezliczonych grup sprzedawczyków bardzo zależy na utrzymaniu monopolu na sprzedaż Polski na raty lub też za gotówkę. Póki źródełko bijeł Póki czas.



rys. Ha-Ga

Tresura

## OpRy\$ki

### Droga do raju

„Czy chcecie iść do raju?” — pytają zakonnicy klasztoru w Sublaco dotkniętych ekskomuniką 15 chłopów bezrolnych z Gerano pod Rzymem (przyczytamy za prasą włoską — przyp. red.). Chłopi zostali wyklęci za to, że chcieli otrzymać na własność ziemię klasztorną, którą zakonnicy oddali im w dzierżawę. — „Zrezygnujcie więc z ziemi, prosicie o przebaczenie i płacicie po 5 tys. lirów za rozgrzeszenie waszych potępionych dusz”.

Dobry business, cooo?

### Morfiniści

Nowojorski korespondent „Zuercher Volksrecht” stwierdza, że podtrzymywana zamówieniami zbrojeniowymi gospodarka amerykańska „przypomina morfinistę, wstrzykującego sobie bezustannie narkotyki”. „Czy może on odłożyć strzykawkę?” — pyta dalej korespondent.

Nie. Ale kiedy następuje zatrucie organizmu, narkomani, jak wiadomo, kończą albo samobójstwem, albo nagłą śmiercią.

### Powrót „Murzyna”

Kiedy w parlamencie francuskim debatowano nad sprawą udziału zachodnio-niemieckiego Wehrmachtu w tzw. armii europejskiej, w sfabrykowanej przez francuskie ministerstwo spraw zagranicznych depeszy agencji France Presse podała wiadomość „z Londynu” o rzekomych gwarancjach USA i Wielkiej Brytanii, udzielonych Francji podczas londyńskich rozmów Acheson — Eden — Schuman. Sprawę przegłosowano w parlamencie. Nieco później wyszło jednak na jaw, że komunikat był fałszywy. Dyrektora Agence France Presse zawieszono z czynności.

Obecnie francuska rada ministrów odwołuje zawieszenie pana Maurice Negre. Wraca on z powrotem na stanowisko dyrektora naczelnego AFP.

Negre — to znaczy Murzyn. Zrobił swoje — odszedł. Ale do jakiej roboty obecnie wraca? Mat.

### Watykan a kapitalizm

Oficjalny organ Watykanu „Osservatore Romano” pisał niedawno, że „kapitalizm jest ustrojem, którego bogiem jest pieniądz”.

Pytanie: Jak temu bogu służy Watykan, popierający za wszelkich sił ustrój kapitalistyczny i sam dysponujący wielkimi majątkami, bankami itd?

### Prezent

Jak informuje radio Belgrad, poseł Szwajcarii wręczył jako prezent Związłkowi Literatów Serbii książkę.

W związku z tym nasuwa się pytanie: czy wręczając książkę literatom titowskim, którzy uznają tylko kulturę amerykańskich comics'ów i na niej się wzorują, nie popełnił ten poseł grubego nietaktu dyplomatycznego.

### Filozofia pana Pearsona

Kanadyjski minister spraw zagranicznych, Pearson, w szczególny sposób kocha pokój. W imię tego właśnie „umilowania” pokoju udziela pełnego poparcia — jak to oświadczył w swym ostatnim przemówieniu — agresji amerykańskiej w Korei. W imię tego właśnie „umilowania” pokoju zapowiada, że rząd Kanady „nie udzieli poparcia jakiegokolwiek polityce ani też jakiegokolwiek akcji, która by rozszerzyła wojnę na terytorium chińskie, chyba, że tego rodzaju polityka albo podjęte kroki przyczyniłyby się do zakończenia wojny w Korei”.

Trzeba być nieładą „filozofem”, aby wymyślić tak genialny sposób na zlikwidowanie wojny na Korei, jak rozszerzenie jej na Chiny. A może nie filozofem — tylko zwyczajną tubą, przez którą przemawia „Głos Ameryki”.

## Historia magnackiego pałacu

# Kuźnia ludowych lekarzy

Wystarczyło kilka zgrupowań robotniczych — między innymi na dziedzińcu przed pałacem, na których Marchlewski i Dzierżyński wyjaśnili sens i istotę wydarzeń, by ludzie stanęli do pracy. Feliks Dzierżyński przemawiał do robotników z balkonu pałacu.

Miasto ożyło. Ruszyły fabryki. Ludność robotnicza zabrała się z zapalem do odbudowy zniszczonego mostu i toru kolejowego. Starczyło Komitetowi czasu i na to, by zająć się szpitalnictwem i organizowaniem nowych szkół, tworzeniem rewolucyjnych władz polskich. Tworzy się załazek polskich oddziałów zbrojnych.

Ze wzruszeniem czytamy dokumenty owego okresu, zarządzenia rządu rewolucyjnego. Ile zapалу i entuzjazmu kryje się w tych suchych, twardej słowach, ile troski o człowieka pracy.

W owych ciężkich dniach komunści uratowali honor polskiego ludu świadcząc wobec świata, że nieczym kłamstwem było twierdzenie, jakoby naród polski w latach 1918-1921 był przeciwny Rosji Radzieckiej. Klasa robotnicza, lud pracujący Polski w swej masie stał twardo na gruncie międzynarodowizmu.

Niedługo — niestety trwał ten okres pierwszego budownictwa ustroju socjalistycznego na ziemi polskiej, choćby na jej skrawku tylko. Realizacja ideał socjalistycznej w Polsce odwiekła się na 25 lat, by przysięść do nas znów dzięki zwycięstwu tej samej bratniej, bliskiej ser-

## Mgr Adam Filonik

dyrektor Biblioteki Naukowej

cu każdego człowieka pracy — Armii Radzieckiej. Tym razem już bez

powrotnie. W okresie międzywojennym do pałacu przeniosły się władze wojewódzkie Polski przedwrześniowej. Część apartamentów przeznaczono na mieszkanie prywatne wojewody — Mariana Zyndram-Kościałkowskiego.

Pan wojewoda zamyka i komasuje szpital, likwiduje domy dziecka i zakłady opiekuńcze, ale za to duży nacisk kładzie na „odpowiedni dobór kierowników jednostek policyjnych i wyposażenie je w nowoczesny sprzęt techniczny oraz usprawnienie pod względem śledczym”.

Tak było — a dziś.

„Jakże niedaleko od złych lat granicy a zda się — w innym świecie.

Gwarem rozhuśtany pałac Branickich na Białystok rzeźbił się świeci.

Któż to zastąpił przeszłość niepokojów, po piętrach pałacu chodzi jak po swolch.

To wtargnęli na magnackie pokoje młodzi z wioski, zaszytych w lasach. I oto otwierają się przed chciwymi oczyma

Cuda laboratorium.

Nad mikroskopem nachyla się drobna dziewczyna

pastuszka, co jutro będzie doktorem. A chłopak barczysty dłońmi od widel

skalpel ujmuje lekko...”)

Zaludniło pałac magnacki 500 młodych chłopów i dziewcząt, synów i córek robotniczych i chłopskich. Wśród spisów odnajdujemy

nazwiska dawnych chłopów pańszczyźnianych, rzemieślników i czeladzi pracujących niegdyś przy budowie pałacu — Stalończyków, Litwińskich, Szorców, Wyszygłowskich, Bołtruchów, Młodźanowskich, Dzielisłuków i wielu, wielu innych”.

Prace naukowe prowadzone przez poszczególne zakłady (kliniki) i poszczególnych profesorów mają poważną wagę. Tu wymienić należy m. in. badania zakładu biologii nad sposobami odkwazowania jask, nad zawartością witamin w karmach zwierzęcych w zależności od karmienia zwierząt, nad sposobem sztucznego wytwarzania białka między innymi z igitwa.

Biblioteka Naukowa Akademii liczy nie 175 — a około 12 tys. tomów i nie ogranicza się do samej Akademii, lecz wychodzi po za jej mury i stanowi poważną pomoc dla lekarzy całego województwa.

Zakład Anatomii prowadzi ciekawe prace wykopaliskowe nad grobami Jądzwinków itd.

Akademia Medyczna w Białymstoku jest najwymowniejszą bodaj ilustracją artykułu 61 Konstytucji, mówiącego:

„Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do nauki” — jest to prawo istotne, nie papierowe. Jest to fakt dokonany. W niedawnym gnieździe ciemnoty i zacołania rozkwita bujne życie. Powstała Akademia Medyczna w Białymstoku to możność kształcenia setek kadr nowej inteligencji ludowej, to 103 lekarzy, którzy już w 1955 r. „Wyruszą do przeoranej plugiem szesćciolatki wsi Białostockiej — takiej jak cała Polska ziemi światła i sily”.

1) Wiktor Woroszyński — „Białystok” — Nowa Kultura, Nr 17/51.

2) Archiwum — Wilanów.

(Dokończenie)

Sukcesorowie Branickiego sprzedali pałac Hohenzollernom pruskim, potem przeszedł on w posiadanie carów rosyjskich — mieścił się tu do I-ej wojny światowej „Instytut biogorodnych dzieł”.

W 1920 roku pałac jest siedzibą Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski, na czele którego stanął Julian Marchlewski, Feliks Dzierżyński i Feliks Kon. Oto co czytamy w pierwszym Manifestie Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego, datowanym w Białymstoku dnia 30 lipca 1920 r.

„Idźcie ku nam Armia Czerwona z hasłem: za naszą i waszą wolność. Nie po to wkraczają do Polski nasi bracia rosyjscy, by ją zawojować. Wojnę obecną narzucił im rząd polski. Walczą oni przede wszystkim o pokój dla siebie, gdyż tylko pokój da im możliwość powrotu do domów, możliwość podjęcia dzieła tworzenia nowego państwa”.

„Fabryki i kopalnie — głosi dalej Manifest — należy wydrzeć kapitalistom... Przechodzą one na własność narodu i zarządz ich obejmują Komitety Robotnicze. Falwarki i lasy również przechodzą na własność narodu. Ziemia włościan pracujących pozostaje nieetykalna. W miastach władzę obejmują delegaci robotników, a na wsi — rady gromadzkie”.

Tymczasowy Komitet Rewolucyjny z miejsca rozwinął energiczną działalność. Charakterystyczne dla tej działalności są w tym okresie dzieła Białegostoku.

Burżuazja niemal w komplecie uciekła z miasta przed Armią Czerwoną. Miasto było pozbawione jakichkolwiek zapasów żywności. Miejskowa organizacja komunistyczna liczyła zaledwie 80 ludzi. Po kilku dniach przyłączyła się do nich miejscowa organizacja PPS w liczbie 25 osób.



# NASI KORESPONDENCI PISZA

## Jedziemy do brygad „SP”

Junacy i Junaczki ze Szkolnego Hufca „SP” przy Szkole Ogólnokształcącej w Drohiczyńsku Jednostki uchwalili na masowej ochotniczej wyjazd całego hufca do brygad „SP”. Jednocześnie wezwano do podejmowania podobnych uchwał młodzież ze wszystkich hufców szkolnych „SP” w pow. białskim.

Ostatnio w II kl. Liceum Pedagogicznego w Białymstoku odbyło się zebranie junaków i junaczek „SP” poświęcone omówieniu wyjazdu do brygad „SP”. W wyniku obrad wszyscy junacy i junaczki zgłosili ochotniczo swój udział w pracach brygad.

Miedzy innymi jako pierwsi ochotniczy zgłosili się: Grażyna Falkowska, Regina Mroczkowska, Leszek Woroszyło, Wacław Bogusz i wielu innych. Jednocześnie wezwano do współzawodnictwa wszystkich uczniów Liceum Pedagogicznego w naszym województwie.

## Nowa przychodnia dentystyczna

Państwo ludowe szczególnie na pieczęć otacza zdrowie ludzi pracy. Powstają coraz to nowe ośrodki zdrowia, ambulatoria przy zakładach pracy i przychodnie dentystyczne. W marcu otwarto nowe ambulatorium dentystyczne przy Państwowym Tartaku nr 3 w Lipowcu koło Augustowa. Ambulatorium to czynne jest we wtorek, piątek i sobotę. Jest to bardzo duże udogodnienie dla robotników tartaku, którzy dotychczas z chorym zębem musieli wędrować do Augustowa. (3873)

Z. Urbanowicz  
Lipowiec

## Kiedy zobaczymy kino?

Gromada Witowo w gm. Hajnówka liczy kilkuset mieszkańców. Jest tu siedmioklasowa szkoła podstawowa, pracuje tu ZSCH ZMP, TPP-R i inne organizacje masowe.

Dlaczego więc, pytają mieszkańcy Witowa, o gromadzie zapomnieli zupełnie kino obywateli? Chyba nie byłoby to zbyt trudne dla dyrekcji kin objazdowych przewidzieć w swym planie pracy przyjazd kina do Witowa przynajmniej choć raz na kwartał. (3856)

A. Niczykoruk — Witowo

## Jak korzystać z wiedzy rolniczej pokazują na swoim przykładzie chłopcy z Prostek

We wszystkich gromadach gminy Prostki w pow. oleckim odbywały się ostatnio zebrania, na których prelegenci Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium WRN wygłaszały pogadanki popularyzujące wiedzę rolniczą. Pogadanki te wzbudziły duże zainteresowanie wśród chłopów i przyniosły słuchaczom wiele korzyści.

W pogadankach omawiane były nowe metody pracy na roli, zmierzające do osiągnięcia wyższych niż dotychczas plonów z ha. Ważnym momentem było wskazywanie przez prelegenta tytułów popularnych broszur z zakresu rolnictwa, w które wielu chłopów już się zaopatrzyło.

Dzięki temu coraz bardziej ugruntowuje się wśród chłopów przekonanie o wyższości

siewu rzędowego nad ręcznym i coraz więcej chłopów wprost bije się o zawarcie umowy z SOM-em. Zachodzi nawet obawa, że wielu chłopów nie będzie mogło skorzystać z SOM-owskich siewników, bo umowy już zawarte przekraczają 30 ha na siewnik.

Aby temu zaradzić chłopcy samorządnie organizują sprężanie koni zespołowo, co pozwoliłoby bardziej wykorzystać siewniki.

Dzięki pogadankom chłopcy zrozumieli konieczność siania ziarnem czystym i zaprawionym, przez co zmniejsza się ilość chwastów na polu i zapobiega chorobom zboża i rozmnażaniu się szkodników.

Wszystkie gromady w gminie Prostki przystąpiły do współzawodnictwa w wiosennej akcji siewnej. Wśród chłopów toczą się dyskusje, która gromada może szybciej zakończyć siewy wiosenne, a gdy zawita wiosna wszyscy staną do pracy. (3851)

J. Nastadko — Miłusze

## Meldunki korespondentów o realizacji planu finansowego

Wielu chłopów w gminie Szepletowo (pow. wysokomazowiecki) uregulowało już całkowicie raty zaliczki na podatek gruntowy. Pierwszy w gminie uregulował podatek Stanisław Markowski, przewodniczący Prezydium GRN, który w roku ubiegłym sprzedał państwu 5 kontraktowanych tuczników. Jako druga wpłaciła ratę zaliczki Genowefa Franczuk z gromady Dąbrowa-Nowowieś.

Najlepiej przebiega realizacja zaliczki na podatek gruntowy w tych gromadach, gdzie do pracy aktywnie wzięli się sołtysi.

Na pierwsze miejsce wysuwała się gromada sołtysa Krawieckiego — Tybory Misztale, która wpłaciła obywateli zaliczki w 120 proc. Za nią idą gromady: Wojny — Pogorzele, Głuchy — Nowe, Tybory Zochy, Bryki i Świeć Wielki.

Na szarym końcu wioła się Miodusy — Stok, Szymbory — Włodki Szymbory, Andrzej Jowleja i Dąbrowka Kościelna. (2859)

J. Kowalski — Szepletowo

Gromada Trywieża w gm. Hajnówka spłaciła raty zaliczki na podatek gruntowy wykonana dotychczas zaledwie w 95 proc., choć pora już płać II ratę. Jako pierwszy w gromadzie w 100 proc.

## Takich listonoszy więcej

Jestem stałym mieszkańcem gromady Niemcowizna, należącej do obwodu w Wychochom (pow. Suwałki). Ob-

serwuję często ciężką pracę listonoszy obwodu. Jeszcze w r. ub. praca agencji pocztowej i listonoszy kulała. Od tego czasu dużo się zmieniło. Jako przykład podam pracę listonosza Edwarda Puchalskiego, który obsługuje naszą gromadę i sąsiednie.

Pojawienie się listonosza Puchalskiego w gromadzie chłopcy witają zawsze z radością. Dlaczego tak jest? Bo listonosz ten regularnie co drugi dzień dociera do najdalszych zakątków obwodu i osobiście doręcza adresatom listy i gazety.

Ob. Puchalski nie patrzy, czy na dworze jest mroź, zawieja czy deszcz. Spełnia swój obowiązek sumiennie, bo wie, że tego wymaga od niego obowiązek służbowy.

Cz. Trejnowski  
Niemcowizna k/Suwałki

## Wybryki sklepowego

Doprawdy dziwne metody pracy stosuje sklepowy narewskiego GS-u w Klejnikach. Obsługuje klientów według swego widzimisie, komu chce, sprzedaje towar, a kto mu się nie podoba, odprawia go z kwitkiem.

W dniu 22 marca przyszedł do sklepu Jan Pietruczuk z odległej o 5 km wsi Sapowo kupić litr nafty. W sklepie był tłok, więc Pietruczuk stanął spokojnie na uboczu czekając, aż się zrobi luźniej.

Gdy sklep opustoszał wrócił się do sklepowego Serafi-ma prosząc o naftę i dając jednocześnie listę reflektantów na nowoży. Niestety mija już drugi miesiąc, a odpowiedź GS nie udzielili.

„Dziwnym” zbiegiem okoliczności nowoży na skrypty dłużne otrzymali chłopcy z innych gromad, ale tylko ci, których zamówienia słały 300—500 zł, natomiast biedniejsi, mający skrypty dłuż-

sklepowy nie chciał bilonu przeliczać.

W rezultacie Pietruczuk stracił cały dzień i nafty nie kupił. Musiał w domu siedzieć po ciemku do poniedziałku i jechać po naftę do Bielska Podlaskiego. (3807)

T. Jakoniuk — Czyż

## Dziwna praktyka GS-u w Brańsku

Wielu chłopów z gromady Kolinia w gm. Brańsk chciało nabyć nowoży sztuczne na skrypty dłużne. Zwrócili się więc do GS-u w Brańsku po informacje załączając jednocześnie listę reflektantów na nowoży. Niestety mija już drugi miesiąc, a odpowiedź GS nie udzielili.

„Dziwnym” zbiegiem okoliczności nowoży na skrypty dłużne otrzymali chłopcy z innych gromad, ale tylko ci, których zamówienia słały 300—500 zł, natomiast biedniejsi, mający skrypty dłuż-

# Wielkiach...

## Śpiący kierownik SOM-u

W chwili obecnej, gdy w polu winny wszyscy chłopcy w Polsce żyją przygotowaniami do kampanii siewnej, karygodne jest każde zaniedbanie na tym odcinku, a szczególnie, jeśli chodzi o przygotowanie się do siewów poszczególnych SOM-ów.

Do niechlubnych wyjątków należy SOM w Boćkach w pow. białskim. Kierownik SOM-u, Stanisław Kułt śpi spokojnie uważając, że wiosna jest jeszcze za górami. Do marca miał jeszcze 11 siewników stojących po wsłach, od jesiennych siewów. Siewników tych nie sprowa-

dzono do kuźni SOM-u i nie skontrolowano ich gotowości do pracy. Gorzej, niż z SOM-u w ciągu zimy nie zainteresował się, czy siewniki te są należycie zabezpieczone i prawdopodobnie niektórymi z nich być może jeszcze dziś opiekują się... żające.

Większość maszyn SOM-u znajduje się w oplakany stan, nie, bo przez całą zimę jedyną czynnością pana kierownika było... podpisywanie listy płacy. A to dla należytej konserwacji maszyn chyba nie wystarczy? (3115)

W.L. — Brańsk

## „Błyskawiczne” tempo pracy

„Błyskawicznym” tempem wykonywania zamówień może się poszczycić spółdzielnia pracy stolarzy w Miłtaszewie, gm. Narewka. Zamówienia wykonywane są w

dzie spał wygodnie. Niestety, zamiast spokojnego snu zaczęła go trapić bezsenność. Boltronluk jeździł już po łóżku 5 razy i stale obiecywano mu, że „za tydzień będą gotowe”. I tak płynnie tydzień za tygodniem, zbliżała się wiosna, a łóżek nie ma. Boltronluk pociesza się tylko nadzieją, że już niedługo będzie mógł wygodnie przespać się na ścianie, to sobie odwieje wszystkie bezsenne noce.

Spółdzielnia zdobyła się na jeszcze jeden wyczyn. Przy zamówieniu zażądano za łóżko 280 zł. Boltronluk wpłacił 100 zł z adatką, a resztę miał uregulować przy odbiorze. Obecnie spółdzielnia żąda za zadatkowane łóżko o 100 zł drożej.

Czyżby stolarze-spółdzielcy po to tylko „męczili” Boltronlika, aby po długim oczekiwaniu na łóżko, zgodził się na każdą cenę? (3969)

B. M. — Bielsk Podlaski

## Gdyby chociaż mali daszek

Sejny, w pow. suwalskim, są dość ruchliwą osadą i przyjeżdża tu sporo ludzi korzystając z kursujących dwa razy dziennie autobusów PKS. Pasażerów zbiera się na przystanku bardzo dużo, lecz muszą oni czekać na deszczu lub śniegu i marzną na mrozie. PKS bowiem nie pomyślał o zbudowaniu choć prowizorycznego dachu na słupach, pod którym mogliby się skryć podróżni.

Można by tę sprawę rozwiązać i inaczej, po prostu umieścić przystanek przed gospodą, gdzie ludzie czekający na

samochód mogliby schronić się w razie niepogody.



Niestety, i na ten pomysł PKS wpaść dotychczas nie może. A szkoda! (he)

## Kiedy kolporter prasy źle rozumie swoje obowiązki

Dziwnie pojmuje rozpowszechnianie czytelnictwa gazet i czasopism kolporter zakładowy w hajnowskim GS-ie Grzegorz Puchałowicz. Jest on jednocześnie kierownikiem zbiornicy odpadków użytkowych i przez dłuższy czas dostarczał prenumeratorem gazet nieregularnie, pomnażając w ten sposób zapas makulatury.

Właściwie więc prenumerata zakładowa gazet i czasopism w GS-ie nie istnieje i pracownicy zmuszeni są zapobiegać się w gazetach w kiosku. No bo nikt nie chce prenumerować gazet tylko po to, aby Puchałowicz miał więcej makulatury.

Warto, aby ta sprawa zainteresowała się podstawaowa organizacja partyjna i rada miejscowa, bo przecież należy to do ich obowiązków.

W żadnym bowiem razie pracownicy GS-u nie powin-

ni być pozbawieni gazet i czasopism tylko dlatego, że nie pomyślano o wytypowaniu bardziej odpowiedzialnego kolportera, niż Puchałowicz. (3875)

S. Kojło — Hajnówka

## Odpowiadamy korespondentom

H. Kłosko — Olecko, J. Orzechowski, D. Łozowski — Hajnówka, A. Gromow i M. Witkowski — Olecko. — Waszych notatek sportowych nie mogliśmy wykorzystać, gdyż były spóźnione. Prosimy na przyszłość o wysyłanie listów tego samego dnia, w którym odbyły się rozgrywki. Pisząc więcej o zagadnieniach problemowych sportu na Waszym terenie i o sporcie masowym.

S. Franczuk, Z. Klepacki, T. Kędzior, J. Danieluk, J. Sroka. — Prosimy o podanie dokładnych adresów, celem przesłania Wam premii książkowych.

D. Łozowski — Hajnówka. — Prosimy o zgłoszenie się Waszego znajomego — rybaków do Redakcji (dział korespondentów) dla omówienia warunków współpracy. Koszty podróży zwrócimy.

Mikołaj Malcz z Kuraszewa. — Białoruska Szkoła Ogólnokształcąca znajduje się w Hajnówce i tam otrzymacie odpowiednie informacje.

Zbigniew Jurewicz, poprzednio zamieszkały w Zambrowie. — Prosimy o podanie adresu, wysłamy listy.

Marian Witkowski z Augustowa. — Waszą korespondencję „Pierwszy krok bokserki” otrzymaliśmy za późno.

# Gazeta pomogła

## Na osłej tablicy

Felieton „Choroba na wróbla” opracowany na podstawie listu naszego korespondenta pomógł. Jak nas powiadomiła dyrekcja Białostockiej Olejarni, winni piłaństwa w godzinach służbowych kierownik zaopatrzenia Sakowicz i kierownik transportu Krawiecki otrzymali nagane z ostrzeżeniem. Nazwiska ich trafiły jednocześnie na tablicę „CI, co pija wódkę”.

## Pracownicy GS ukarani

W notatce „Jaki to ma związek z wódką” zamieszczonej w Nr 71 z dnia 22. II. br. wskazywaliśmy na pijaństwo pracowników GS-u w Berżnikach. PZGS potwierdził, że notatka była słuszna, a za zniszczenie w czasie transportu towar obciążono winnych: Matulewicza i Chmielewskiego. (2912)

## Sklepowy zwolniono

W odpowiedzi na zamieszczone notatkę „Jak się bawilo, to się bawilo” PZGS w Augustowie powiadomił, że za samowolne opuszczenie sklepu Lucyna Stefanowska z GS w Szczepko-Olszance została zwolniona z pracy. (2374)

## Wagon oświetlony

W związku z naszą notatką w Nr 53 z dn. 4. ub.m. „Przedsiębiorstwo” Dyrekcja Okręgowa KP w Olsztynie zawiadomiła, że w wagonach kolejki waskotorowej na odcinku Myszyniec — Kolno zainstalowano oświetlenie gazowe. (1196)

## Szyby wstawione

W Nr 68 z dn. 18. ub.m. w rubryce „Dlaczego?” zapytywaliśmy kierownictwo tartaku w Nurcu, dlaczego nie pomyślało o wstawieniu szyb i remoncie pieca w

świecili tartacznej. Kierownictwo tartaku zawiadomiło, że świecilić doprowadzono do porządku. (4443)

## Czytelnik miał rację

Nasz czytelnik, Edward Wiśniewski z gromady Lubnowo w pow. augustowskim skarżył się na wygórowane ceny pobierane za kurki w sklepie „Spółnoty Pracy” w Elku. Po przeprowadzeniu dochodzenia przez PIH okazało się, że rzeczywiście ceny na kurki były za wysokie. Zamiast ceny zł 395. sklepowy „Spółnoty Pracy” w Elku pobierał zł 590. Sprawę jego skierowano do prokuratury. (252)

## Z oskarżyciela — oskarżonym

Antoni Charytoniuk, sklepowy filii GS we wsi Andryjanki w pow. białskim pisał do redakcji, że przewodniczący Prezydium GRN w Boćkach niewłaściwie zachowuje się pełniając obowiązki służbowe.

Po przeprowadzeniu dochodzenia przez Prezydium PRN w Bielsku Podlaskim okazało się, że nie przewodniczący GRN nie spełnia obowiązków, a sklepowy Charytoniuk, któremu udowodniono kumoterską sprzedaż towarów, Charytoniuka usunęli ze stanowiska sklepowego. (2872)

## Odłogów nie będzie

W artykule „Odłogi muszą być zlikwidowane” w Nr 52 z dn. 29. II. br. pisaliśmy o odłogach istniejących w gm. Siedliska (pow. Elko). Prezydium PRN zawiadomiło nas obecnie, że wszystkie odłogi w tej gminie zostały już przydzielone do uprawy poszczególnym rolnikom. (2247)



# VI Wojewódzki Zjazd TPPR — dalszym krokiem pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej

W niedzielę 6 bm. w Akademii Medycznej obradować będzie VI Walny Zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w mieście, gdzie 32 lata temu, w zaraniu pierwszej niepodległości powstał Komitet Rewolucyjny, mający za zadanie wieść naród polski do lepszego jutra pod kierownictwem Feliksa Dzierżyńskiego i Juliana Marchlewskiego.

Delegaci na Zjazd reprezentujący 122 tys. członków Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej podsumują wyniki działalności TPPR po przeszło 20-miesięcznym okresie, jaki dzieli nas od ostatniego zjazdu, wskazując dalsze metody pracy wszystkim ogniwom TPPR, nowe środki, jakimi aktywiści TPPR będą popularyzować w społeczeństwie polskim osiągnięcia narodów Związku Radzieckiego, budującego zrebry komunizmu w imię pokoju — tego, co jest najdroższe dla człowieka pracy.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w ostatnim

okresie swej działalności może poszczycić się poważnymi osiągnięciami z dziedziny propagandowo - kulturalnej. W czasie 20 miesięcy pracy zorganizowano 17.646 odczytów i pogadanek, na których uczęszczało 870.246 osób, przyswajając sobie wiadomości o Kraju Rad. Urządzono również 5.154 różnych imprez o tematyce sojuszu polsko - radzieckiego, w których brało udział 613.084 osoby.

Na terenie całego województwa zostało zorganizowanych 148 wystaw obsługujących ośrodki wiejskie i miejskie. Wystawy zwiedziło 116.245 osób. Na podkreślenie zasługuje urządzenie wielkiej wystawy pt. „Związek Radziecki — Ostoja Pokoju”. Do dalszych osiągnięć TPPR w naszym województwie można zaliczyć zorganizowanie 312 wycieczek do kin i teatrów, w których brało udział 21.845 osób oglądając wysoką technikę artystyczną ludowych aktorów radzieckich.

Na terenie Białostocka zorganizowano również uruchomionych 177 kursów języka rosyjskiego. Uczestnicy tych kursów poprzez poznanie języka rosyjskiego będą mogli poznać i stosować metody radzieckich przodków pracy.

Obecnie ku powszechnemu zadowoleniu mieszkańców Białostoku można w tym sklepie nabywać odzież za gotówkę i na raty.

W wyborach do rady miejscowej przy Ekspozyturze Państwowej Centrali Drzewnej „Paged” w Białymstoku odbędą się w niedzielę, 6 bm. o godz. 10 w świetlicy Ekspozytury przy ul. Dąbrowskiej 1.

Na wyborach winny być reprezentowane bazy z Augustowa, Czarnej Wsi, Hajnowki, Olecka, Łomży, Suwałk i kolejki leśne z Czarnej Wsi, Płociczna i Hajnowki.

**TEATR**  
Im. A. Węgierki: „Zwycięstwo” Początek o godz. 19.

**KINA**  
5 i 6 bm.  
w Białymstoku

„Ton”: „Młodość Chopina”. Początek o godz. 18, 18 i 20.  
„Pionier”: „Harry Smith odkrywa Amerykę”. Początek o godz. 17 i 18.

w województwie  
„Baltyk” w Suwałkach: „Panna bez posagu”.  
„Iskra” w Augustowie: „Powrót do domu”.  
„Znicz” w Białymstoku: „Pierwsze dni”.  
„Wolność” w Hajnowce: „Błękitne miłości”.  
„Przyjaźń” w Grajewie: „Daleko od Moskwy”.  
„Zorza” w Elku: „Alarm”.  
„Kłos” w Sokółce: „Pierwsze dni”.  
„Przedownik” w Kolinie: „Cienie na torach”.  
„Oka” w Goldapi: „Zaloga”.  
„Gwardia” w Sejnach: „Jak hartowała się stal”.

**WAŻNIEJSZE TELEFONY**  
Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. 1 Maja 33, tel. biura wczaj 09, informacja 555.  
Miejska Straż Pożarna, tel. 08.  
Dziury aptek: Apteka nr 7 przy Ryńku Kościuszki 6, tel. 20-63.

## Program radiowy na 5 i 6 kwietnia

**PROGRAM NA 5 bm.**  
Program I na fal 1322 m.  
8.30 Radziecka muzyka ludowa.  
8.50 Melodie filmowe. 9.20 Aud. szkolna dla klasy X — XL. 9.50 „Tydzień muzyki węgierskiej w Polskim Radiu”. 10.55 „Stare i nowe” — fragment powieści. 12.45 „Na swojską nutę”. 17.15 „Rok w moim kraju” — wiersze. 17.30 Franciszek Liszt — kompozytor tygodnia. 18.20 Mówimy o projekcie Konstytucji. 18.35 „Z naszych pieśni”. 19.15 „Na muzycznej fali”. 20.30 Narod Pierwszemu Obywatelowi. 21.30 Utwory skrzypcowe. 21.45 Muzyka taneczna — gra orkiestra PR.  
Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00.

**Program II na fal 367 m.**  
6.15 Pieśni Stanisława Moniuszki. 14.50 Utwory skrzypcowe kompozytorów śląskich. 15.10 „Siadami czolgów” — odcinek powieści. 16.35 Jan Brahms. 17.15 Koncert muzyki ludowej. 17.45 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych. 18.30 Wszelchnia Radiewa — kurs II. 18.50 „Tydzień muzyki węgierskiej w Polskim Radiu”. 20.00 „Przy sobocie po robocie”. 21.25 Wiadomości sportowe. 21.30 Mówimy o projekcie Konstytucji. 21.45 Pieśni Modesta Musorgskiego. 22.25 Muzyka taneczna.  
Dzienniki: 6.30, 21.00.

**PROGRAM NA 6 bm.**  
Program I na fal 1322 m.  
8.10 Muzyka rozrywkowa. 9.10 Audycja dla wykładowców kursów partyjnych II stopnia. 9.30 „Dla każdego coś milego”. 10.30

Aud. dla wojska. 14.06 Aud. dla wsi. 15.15 Melodie ludowe. 15.45 „Historia konia” — gawęda przyrodnicza. 16.20 Nasze chóry — pieśń. 16.35 „Pan Tadeusz” — poemat. 19.35 Graja czechosłowackie orkiestry świąteczne. 20.30 Muzyka taneczna — gra orkiestra PR. 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski. 22.30 Wieczorna serenada.  
Dzienniki: 7.00, 16.00, 20.00.

**Program II na fal 367 m.**  
7.05 Włazanka melodii. 8.30 Wszelchnia Radiewa — kurs II. 9.00 Muzyka klasyczna. 9.45 Wiersze i śpiewy. 10.20 Narod Pierwszemu Obywatelowi. 10.50 Robotnicze zespoły świetlicowe przed mikrofonem PR. 12.15 Poranne symfoniczne. 13.15 „Tak, sówka powietrzna” — pogadanka. 14.00 „Zaczarowane miejsce” — fragment opowiadania Mikołaja Gogola. 16.00 „O ceramice ogniotrwałej” — reportaż. 16.20 Koncert Chopinowski. 18.00 „Było to w roku 1935” — słuchowisko. 18.40 Melodie taneczne. 20.00 Koncert symfoniczny muzyki polskiej. 22.50 XXVI-ta audycja z cyklu „Koncerty instrumentalne”.  
Dzienniki: 8.00, 17.00, 21.15.

## OGŁOSZENIA DROBNE

### Nauka

Trzymiesięczne nowoczesne kursy katechetyczne. Łódź — skrytka 163. K 58-0

cy, które im pomogą przy budowie socjalizmu w naszym kraju.

Walny Zjazd będzie obradować w chwili, gdy cały naród polski z wysiłkiem przełamuje wszystkie trudności i odnosi coraz większe sukcesy przy realizacji zadań Planu Sześcioletniego, budując dzieło braterskiej pomocy Związkowi Radzieckiemu wielkie budowie socjalizmu jak Nowa Huta, fabryki samochodów na Żeraniu i w Lublinie, Fabryka Włókna Sztucznego w Gorzowie, wielkie zakłady w Włocławku i wiele innych.

Walny Zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej będzie obradować w chwili, gdy cały naród kończy dyskusję nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej.

## Obywatele wnoszą uwagi i poprawki do projektu Konstytucji

Analizując poszczególne artykuły projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, chciałbym skorzystać z przysługującego każdemu obywateli prawa wnoszenia uwag i poprawek. Ponieważ przodownicy pracy otoczeni są daleką opieką ze strony rządu, proponuję w artykule 14 p. 2 po słowach „szacunkiem narodu” dodać „i szczególną opieką rządu”. Poza tym chciałbym uzupełnić art. 62 słowami: „szczególną opiekę znajdują wybitne talenty spo-

tej Ludowej, która utrwała osiągnięcia ustroju demokracji ludowej, w formie najwyższego prawa.

U podstaw naszej Konstytucji, naszego bytu niepodległego, zwycięstwa ludu pracującego i wspaniałego rozkwitu naszej Ojczyzny oraz wszystkich jej wielkich osiągnięć leży przyjaźń, przykład i pomoc Wielkiego Kraju Rad. Na przykładzie pierwszego państwa socjalistycznego nauczyliśmy się pokonywać trudności. Dzięki Związkowi Radzieckiemu stanaliśmy w wielkim obozie pokoleń i budujemy u siebie podstawy socjalizmu.

J. Iwanowski  
z-ca sekretarza  
Zarządu Okręgu TPPR  
w Białymstoku

śród młodzieży robotniczej, chłopskiej i inteligencji”.

Tadeusz Kozłowski  
Białystok, ul. Ostrołęcka 3 m 2

Artykuł 61 projektu Konstytucji pragnę uzupełnić przez dodanie nowego punktu w brzmieniu: „Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej obowiązani są podnieść również przez samokształcenie swoje kwalifikacje zawodowe”.

Michał Kurarz — wieś Grodzisko pow. Bielsk-Podlaski

## Wybory nowej rady zakładowej w Fabryce Przyrządów i Uchwytów

Ostatnio odbyły się w Fabryce Przyrządów i Uchwytów w Białymstoku wybory do rady zakładowej. Ze sprawozdania ustępującego przewodniczącego Sobolewskiego wynikało, że mimo pewnych osiągnięć rada zakładowa po pełniła także dużo błędów w swej pracy.

Brak było konkretnej współpracy z podstawową or-

ganizacją partyjną, rada zakładowa nie robiła odprawy z mężami zaufania, nie doceniała tego, że przez mężów zaufania można w dużym stopniu dodatnio oddziaływać na całą załogę w celu przedterminowego wykonywania planów produkcyjnych.

Rada zakładowa nie spełniała swych zadań w pełni głównie dlatego, że nie potra-

fiła włączyć do czynnej pracy szerszego aktywnego związku, nie pracowała kolektywnie — pracowali tylko jednostki. Nie potrafiła też pobudzić do czynnej pracy komisji kulturalno-oświatowej i komisji współpracowniczej, których praca pozostawała jeszcze dużo do życzenia.

Należy jednak podkreślić, że mimo tych niedociągnięć rada zakładowa wykazała się pewnymi osiągnięciami. I tak na przykład komisja bytowych-mieszkańców załatwiła dla wielu robotników fabryki przydział mieszkań w nowych blokach ZOR-owskich. Rada Zakładowa zapatrywała ponadto załogę w ziemniaki i owoce.

Po sprawozdaniu ustępującej rady zakładowej, w dyskusji tow. Antoni Pasynicz, robotnik odlewni podkreślił, iż rada zakładowa za małą opieką otaczała przodowników pracy, nie wysuwała nowych wyróżniających się robotników, co powinno być wskazaniem dla dalszej pracy nowo wybranej rady. Tow. Pasterniak skrytykował zarówno poprzednią radę zakładową jak i kierownictwo Fabryki Przyrządów i Uchwytów, które zupełnie nie interesowały się warunkami pracy sprzątaczek.

W wyniku wyborów, przewodniczącym rady zakładowej został tow. Janusz Tellos. Bazyli Barszcowski Fabryka Przyrządów i Uchwytów

Ponadto w Stematyczach rozprawdaniem prasy, radzieckiej zajmować się będzie sklep „Ruch” położony na Placu Wyzwolenia, a w Łomży sklep znajdujący się przy ul. M. Buczka.

**Ze sportu**  
**Gwardia wyjeżdża do Radomia**  
Reprezentant naszego województwa w II lidze piłkarskiej Gwardia Białystok w dniu dzisiejszym (sobota) wyjeżdża do Radomia gdzie rozegra w dniu 6 kwietnia pierwszy swój mecz z miejscowym Włóknarzem. (u)

**Rozgrywki piłki ręcznej w Olecku**  
W Olecku odbyły się rozgrywki koszykówek i siatkówek pomiędzy drużynami SKS Szkoły Ogólnokształcącej a SKS Liceum Rolniczo - Handlowego.

W koszykówce zwyciężyła drużyna SKS Szkoły Ogólnok-

## PRZODOWNICY planu 6-letniego

### Józef Kowalczyk

Józef Kowalczyk jest traktorzystą w Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Rudce. Ma dopiero dwadzieścia lat. Od młodości ciągnęło go do maszyn i majsterki. W wolnych chwilach przyglądał się pra-



jego zdolności i zapal do pracy dyrektor zespołu wysłał go na kurs, skąd powrócił jako wykwalifikowany traktorzysta. Już od dwóch lat pracuje na „Ursusie”, osiągając dobre wyniki. Początkowo wykonywał 100, potem 120 i 150 proc. normy.

W miarę jak podnosił swoje kwalifikacje, zawodowe przez doszkalanie, wzrastała wydajność pracy. Obecnie Kowalczyk uzyskuje przeciętnie 175 proc. normy.

Pracę którą zleca mu brygadziści traktorowi wykonuje solidnie. Unika przestojów, pustobiegów i dba o należyty wygląd ciągnika. W każdym miesiącu zaoszczędza 5 proc. paliwa. Za staranną pracę Kowalczyk trzykrotnie był nagradzany premią pieniężną.

Aby jeszcze lepiej poznać pracę silnika chętnie uczęszczał w czasie zimy na szkolenie fachowe dla traktorzystów. Razem z kolegami z brygady traktorowej Bogdana Krosso czeka tylko dnia, kiedy będzie można wyruszyć w pole do walki o zwiększenie urodzaju. (mch)

## Dzisiaj i jutro

### Eliminacje zespołów wiejskich w ramach Festiwalu Sztuk Polskich

W sobotę i niedzielę, 5 i 6 bm. w sali „Domu Włóknarza” w Białymstoku, przy ul. Kilińskiego odbędą się wojewódzkie eliminacje wiejskich zespołów artystycznych ZSCH, biorących udział w Festiwalu Sztuk Polskich.

Sztukę Sienkiewicza — „Szkice węglem” wystawi amatorski zespół artystyczny z gromady Pomagacz (pow. białostocki), „Wczoraj i przedwczoraj” — Malszewskiego wystawi zespół z gromady Rozedranka Stara (pow. sokólski), a zespół z Drohiczyzna do sztuki „Niem-

cy” — Kruczkowskiego. „Dobrego człowieka” — Gruszczyńskiego przygotował zespół ze Szczuczyna (pow. grajewskiego). Zespół z Sejna (pow. suwalskiego) wystawi sztukę Zabłockiego „Fircyk w zalotach”. Ostatnią sztuką, jaką ujrzymy na eliminacjach, będzie sztuka o spółdzielczości produkcyjnej — Lachowicza „Zaprzęgać konia”.

Najlepsze zespoły, wyłonione na eliminacji wojewódzkiej, wezmą udział w eliminacjach centralnych w Warszawie, które odbędą się w końcu bm. (js)

## Nasz felieton

### Kolejki... z przyzwyczajenia

Dzieje się to w Bielsku, ale i inne miały nie są od tego wolne.

Firczyk i Mircia udali się na spacer. Po drodze napotkali na ulicy przed sklepem kolejkę. Pytają, za czym czekają.

— Za solą — odpowiada jeden z piętnastometrowego „ogonka”.

— Czy nie ma? — pyta Mircia.

— Tak mówią, że ma nie być — odpowiada szeptem stojący.

Na takie „memento” Firczyk z Mircią ulokowali się za innymi. „Ogonek” przedłużył się o dwie osoby, za nimi przyszedł inni i znowu po „zaczepieniu wiadomości” przedłużali go dalej.

Wyszli pracownik PSS.

— Za czym stoicie? — pyta.

— Proszę pana, czy sól będą dawali?

— Ile chcecie, proszę. — Wziął Firczyka pod rękę i zaprowadził do magazynu, gdzie znajdowało się z pół kopy worków soli.

— Sól jest do woli, można jurami brać — powiedział po wyjściu Firczyk. Zabrał Mircię i poszli sobie, a za nimi czmychnął cały „ogonek”.

Firczyk z Mircią napotkali inną kolejkę.

— Za czym stoicie?

— A na chybę będą coś dawali, bo ludzie stoją — odpowiada pan w średnim wieku z

teczką w ręku. — Jak zaczął wydawać, to zobacz, czy opłaca ci się czekać.

W Bielsku chleb do punktu sprzedaży dostarcza o godz. 6 rano. Od szóstej idą tam ludzie. Jednego dnia nie dostarczono na czas. Momentalnie utworzył się ogonek. Poszedł szept: „Chleba nie będzie”. Przez 35 minut spóźnienia woź z chlebem utworzyła się kolejka kilkudziesięciometrowej długości. Po zasięgnięciu „informacji” w kolejkę stawali nawet tacy, którym chleba starczyłoby jeszcze na dwa czy trzy dni. Dopiero jak nadjechał wóz natładowany chlebem „ogonek” skrócił się o połowę, bo prawie połowa „łaknących chleba”, gdy zobaczyła chleb, orzekła, że nie ma potrzeby czekać, bo chleb jest.

Kolejki sztuczne i kolejki z przyzwyczajenia, bardzo szybko można zlikwidować, jeśli placówki handlu uspołecznionego lepiej będą dbać o właściwą dystrybucję towarów, towarów rozmieszczając o tej samej godzinie w kilku punktach sprzedaży, a pracownicy handlu nie będą wrzeszczać tylko ramionami na niedorzeczne pytania niektórych konsumentów, lecz staną się jednocześnie agitatorami i na każdym kroku będą piętnować wyssane z palca plotki wroga klasowego. (3831)

Na podstawie korespondencji opracował ZADŁO

„Gazeta Białostocka” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: 33-11. Redaktor naczelny 34-14, z-ca red. 35-18, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-36, centrala 37-47, dział partyjny 34-20, miejski 36-33. Wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowo-telekomunikacyjne oraz placówki PPK „Ruch”. Prenumerata miesięczna — 4,50 zł, na konto PKO Nr XII — 1746/110, zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 2,25 zł — Konto PKO Nr XII — 13772/110. Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa”, Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku Nr 357-111/127.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku.